

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
Mały Rynek I. 1  
Telefon Nr 565.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
„Przyjaciel  
Ludu“  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 10 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Ludowcy!

Wytęście wszystkie siły i dołóżcie wszelkich starań, aby dzień 13 czerwca br. był dniem zwycięstwa ludu polskiego, zorganizowanego pod sztandarem P. S. L.

Odpędźcie od siebie wszelkie pokusy i wątpliwości, a stańcie mężnie do boju wyborczego i dajcie dowód, że rozumiecie wielkie znaczenie wyboru posłów do Rady państwa.

Zaświadczcie potęgą swego wystąpienia w dniu wyborów, że najszerze rzesze ludu dojrzały już zupełnie do życia publicznego. Z wolą ludu świadomego i zorganizowanego będzie musiał się liczyć i naród cały i kraj i państwo i rząd.

Wybory, to przegląd sił, to naprawdę egzamin dojrzałości społecznej i politycznej. Więc dopomóżcie wszyscy serdecznie, aby ten egzamin wypadł jak najświetniej.

Trudna i nieznośna jest dola ludu polskiego pod bardzo wielu względami. Starania o zdobycie lepszych warunków egzystencji tylko bardzo powolnie odnoszą skutek. Często aż zwątpienie ogarnia wielu. A jednak jest postęp ku lepszemu. A ten postęp będzie tem większy, im większą będzie siła uświadomionego i zorganizowanego politycznie ludu pod sztandarem P. S. L. W jedności siła.

Te wybory mają niepospolite znaczenie z bardzo wielu powodów. Od wyniku ich zależy bardzo wiele. Zwycięży lud zorganizowany pod sztandarem P. S. L., to wzrośnie otucha, że wszelkie sprawy, polityczne, społeczne i ekonomiczne będą załatwiane po myśli naszego programu w duchu ludowym.

Program P. S. L. jest Wam znany. Więc pomijamy wyliczanie naszych zadań i żądań, które czekają wypełnienia. Przypominamy tylko, że na porządku dziennym wybrać się mającej Izby posłów Rady państwa znajdą się niewątpliwie na nowo te wszystkie sprawy, nad którymi pracowała poprzednia Rada państwa. A więc:

Nowe ustawy podatkowe.

Zmiana ustaw wojskowych z dwuletnią służbą.

Ubezpieczenie społeczne na starość i na wypadek choroby oraz niezdolności do pracy.

Wykonanie ustawy z r. 1901 o budowie dróg wodnych, szczególnie co do Galicji.

Zmiana kodeksu prawa karnego i cywilnego jest już przygotowana.

Konieczność zmiany administracji, dla której świeżo powołano osobną komisję państwową z terminem trzechletnim dla przygotowania wniosków.

Mnóstwa innych rzeczy nie wymieniamy, aby się nie zdawało, że chcemy ludzi obietnicami. Ale już te wymienione sprawy dowodzą wielkiej wagi tych wyborów. Zwycięży dnia 13 czerwca br. lud zorganizowany w P. S. L., to owe wielkie zagadnienia będą rozwiązane po myśli ludu, bo potrafimy się skutecznie bronić przed niepomyślnem załatwieniem.

Przypominamy, iż ta wybrać się mająca Izba posłów będzie powołaną do uchwalenia nowych traktatów handlowych ze wszystkimi państwami, bo dotychczasowe traktaty kończą się w r. 1917. W tym też czasie musi Rada państwa przeprowadzić nową ugodę z Węgrami

Od pomyślnego załatwienia tych spraw zależy rozwój albo dalszy upadek naszego rolnictwa zwłaszcza.

Biurokracja też z pewnością nie zaprzestanie kołatać o rozliczne swoje postulaty. Posłowie ludowi będą mieli obowiązek czuwać pilnie nad zharmonizowaniem tychże z interesami innych warstw społecznych, a w szczególności z interesami ludu rolnego.

To są wszystko rzeczy pierwszorzędного znaczenia, a ich pomyślnie lub niepomyślnie załatwienie przyniesie ludowi albo postęp ku lepszemu, albo dalszy upadek.

Przyjaciele! Ludowcy! Więc usilnie Was prosimy, baczcie pilnie i gorliwie się starajcie, aby przez pomyślny wynik wyborów zapewnić korzystne załatwienie tych i innych wszystkich spraw ludowych.

Chwila jest bardzo ważna także i z tego względu, że z różnych stron wzmagają się zapędy zmierzające do rozbicia P.S.L. Potęgą i powagą swego wystąpienia przy wyborach dajcie dowód publiczny, że daremne są owe apetyty przeciwników Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Stańcie wszyscy do wyborów i oddajcie solidarnie swoje głosy kandydatom P. S. L., na chwałę i pożytek ludu polskiego.

Niech żyje Lud polski, niech rośnie w potęgę aż do pełnego zwycięstwa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Za Radę Naczelną P. S. L.

*Jan Stapiński, Jakób Bojko, Władysław Długosz,  
Andrzej Średniawski, Władysław Wąsowicz,  
Wincenty Witos.*

Kraków 7 czerwca 1911.

Nie słuchajcie i nie wiercie żadnym bajkom ani strachem wyborczym, tylko idźcie solidarnie i głosujcie na kandydatów P. S. L., tak jak są wymienieni w „Przyjacielu Ludu“, a zwyciężycie.

## Kandydaci P. S. L. na posłów do Rady Państwa.

1. Angerman Klaudjusz, inżynier i rolnik z Boguchwały, kandydat na posła większości w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa.

2. Bachleđa Curuś Józef, rolnik i wójt w Zakopanem, kandydat na posła większości w okręgu Nowy Targ-Limanowa.

3. Dr. Bardel Franciszek, adwokat w Krakowie, kandydat na posła mniejszości w okręgu Bochnia-Brzesko.

4. Dr Biały Stanisław, radca sądowy w Brzo-

zowie, kandydat na posła większości w okręgu Brzozów-Tyczyn.

5. Bojko Jakób, rolnik w Gręboszowie, poseł sejmowy, kandydat na posła mniejszości w okręgu Dąbrowa-Mielec.

6. Bomba Antoni, rolnik z Budziwoju, kandydat na posła mniejszości w okręgu Tyczyn-Brzozów.

7. Cieluch Jan, rolnik i poseł sejmowy, kandydat na posła mniejszości w okręgu Grybów-Nowy Sącz.

8. Długosz Władysław, marszałek powiatowy i poseł sejmowy, na posła większości w okręgu Gorlice-Jasło.

9. Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa, jedyny kandydat na okręg Łańcut-Przeworsk-Leżajsk.

10. Kędzior Andrzej, inżynier, poseł sejmowy, kandydat na posła większości w okręgu Mielec-Dąbrowa.

11. Korzeniowski Teofil, rolnik z Lanekorony, kandydat na posła mniejszości w okręgu Wadowice-Kalwarja.

12. Kubik Jan, rolnik w Janowicach i wójt, jedyny kandydat na cały okręg Biała-Andrychów-Oświęcim.

13. Kubisz Józef, rolnik z Łyczany, kandydat na posła większości w okręgu Nowy Sącz-Grybów.

14. Hr. Lasocki Zygmunt, radca Łamieństnictwa, kandydat na posła większości w okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Sokołów.

15. Franciszek Lyczczarz, rolnik z Przedmieścia strzyżowskiego, kandydat na posła mniejszości w okręgu Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród.

16. Madej Jakób, rolnik z Ujazdu, kandydat na posła mniejszości w okręgu Jasło-Gorlice.

17. Niemiec Władysław, rolnik z Pyszniczy, kandydat na posła mniejszości z okręgu Nisko-Sokołów-Tarnobrzeg.

18. Róg Jan, rolnik z Przylęka, na posła mniejszości w okręgu Kolbuszowa-Rzeszów.

19. Ruebenbauer Adam, wiceprezes Rady pow., kandydat na posła większości w okręgu Bochnia-Brzesko.

20. Rusin Józef, rolnik z Bieńkówki, wójt i radca powiatowy, jedyny kandydat na cały okręg Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka.

21. Scibor Franciszek, radca sądowy w Ropczycach, kandydat na posła większości w okręgu Ropczyce-Pilzno.

22. Smilowski Stanisław, mieszczanin w Limanowej, kandydat na posła mniejszości w okręgu Limanowa-Mszana Dolna-Nowy Targ.

23. Średniawski Andrzej, rolnik w Górnej Wsi, kandydat na posła większości w okręgu Myślenice-Skawina-Wadowice-Kalwarja-Zator.

24. Staniszewski Józef, rolnik z Nawsia brzosteckiego, kandydat na posła mniejszości w okręgu Pilzno-Ropczyce.

25. Stapiński Jan, poseł sejmowy i prezes P. S. L., kandydat na posła większości w okręgu Krosno-Żmigród-Strzyżów-Frysztak.

26. **Witos Wincenty**, rolnik z Wierzchosławic, poseł sejmowy, kandydat na posła większości okręgu Tarnów - Tuchów - Wojnicz.

27. **Wójcik Franciszek**, rolnik z Wyciąż, kandydat na posła z okręgu Kraków - Podgórze - Wieliczka-Dobczyce.

W okręgu tym kandyduje także p. **Tetmajer Włodzimierz** z Bronowic m., ludowiec, ale mimo to ludowcy obowiązani są głosować tylko na **Wójcika Franc.**

28. **Dr Wróbel Ignacy**, wicedyrektor kolei, jedyny kandydat na cały okręg wyborczy Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

**Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.**

*Władysław Wąsowicz,*  
sekretarz.

*Jan Stapiński,*  
prezes.

## Każdy głos jest bardzo ważny.

Hej Bracia Chłopi! Na Boga Was proszę, stańcie wszyscy co do jednego do głosowania w dniu wyborów 13 czerwca. Choćbyście mieli nie wiem jak ważną sprawę w tym dniu, choćby nie wiem co przeszkadzało, to wszystko odłóżcie, a do głosowania stańcie koniecznie wszyscy. Bo każdy oddany głos ma niezmiernie ważne znaczenie i to wielorakie znaczenie.

1. Pamiętajcie najpierw, że według liczby stojących do głosowania rząd się orientuje, czy lud czuwa i dba, czy spi i jest niedbały. Z czuwającym ludem rząd się liczy, a z ospałym i niedbałym ludem rząd się nie liczy.

**Włęcz dajcie dowód, że czuwacie i że trzeba się z Wami liczyć.**

2. Po ukończeniu wyborów rachmistrze państwowi wyrabiają z liczby oddanych głosów różne przypuszczenia. Liczby głosów stanowią dowody na różne sprawy.

Nasze Polskie Stronnictwo Ludowe jest przyjęte jako wyraz chłopskiej siły politycznej. Każdy głos, to niby żołnierz w naszej armji chłopskiej. Im więcej głosów, tem więcej żołnierzy, tem większa siła, z którą się musi liczyć i rząd i inne stronnictwa. W r. 1907 głosowało po naszymu 180 tysięcy wyborców. Więc i rząd i inne stronnictwa przyznały, że tyłu jest wyborców-ludowców, dlatego wpływ P. S. L. odrazu urósł. Tego roku powinniśmy zgromadzić choć 250 tysięcy głosów, aby przekonać rząd i wszystkich przeciwników, że armja chłopska silnie dalej wzrasta i już ćwierć miliona wyborców liczy. Przed taką armją wszyscy będą musieli mieć respekt. Ale żeby tyle głosów zjednoczyć i wykazać światu, trzeba, aby wszyscy chłopcy wyborcy koniecznie stanęli do głosowania.

3. Wreszcie bardzo ważny jest każdy głos

ze względu na wybór posła. Każdy wyborca powinien pomyśleć nad tem, jaką straszną krzywdę wzięłby na swoje sumienie, gdyby tak akurat przez brak jego głosu mandat poselski był stracony. Taż wszyscy inni chłopcy, którzy głosowali, a przegrali, mieliby prawo przekląć takiego leniucha, względnie niedbalca.

Dlatego trzeba poświęcić ten dzień na wybory i trzeba koniecznie głosować. Każda inna robota może być zrobiona o jeden dzień później, może poczekać, a wybory nie czekają, bo muszą się odbyć w dniu wyznaczonym.

Bacząc też pilnie na godziny wyznaczone w karcie legitymacyjnej do głosowania. Bo kto się spóźni, ten straci głos.

Najlepiej trzymać się razem i iść do głosowania hurmą, aby po drodze jakie agitatory wszechpolskie nie napadły i karty głosowania nie wydarły.

Wybory to egzamin dojrzałości politycznej. Więc powinno się odbywać trzeźwo, poważnie i spokojnie.

Daj Boże, aby wszyscy Bracia Chłopi stanęli do głosowania zjednoczeni w jedną armję polityczną pod sztandarem P. S. L.

Daj Boże, aby się okazało 13 czerwca, że nasza armja chłopska wzrosła w liczbę żołnierzy i w jedność.

*Józef Budzyn.*

Kochani Bracia Wyborcy! Nadszedł nareszcie ten dzień, w którym się sprawa ma rozstrzygnąć przez wybór.

Teraz już wszyscy wiemy najdoskonalej, na kogo głosujemy, stajemy, jak wojsko w szeregach i oddajemy głosy naszemu już uchwalonemu kandydatowi. Kochani Bracia proszę Was, nie miejcie tego za lekceważąco, niechajże każdy wyborca stanie osobiście i punktualnie.

Do Was apeluję Szanowni Koledzy z Gminnego Komitetu, ażebyście wszyscy gorąco zakrzętałi się około wyborów, niechajże każdy dzieńnik przejdzie po swoim rejonie i koniecznie zajmie wszystkich wyborców głosować mających tak, żeby ani jednego nie brakło.

Przykroby to było, jeżeli teraz mając wolność każdy osobiście głosować, ktoś zaniedbywałby tej sprawy tak ważnej.

Jeszcze raz upraszam, niechajże każdy stanie i głos odda na kandydata, przez Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. zatwierdzonego, tak, ażeby ani jednego głosu nie brakło.

*Walenty Wilkołek z Jawornika.*

**Poświęćcie cały dzień 13 czerwca na dopilnowanie spraw wyborczych.**

## Dobłą rodzinną kawę

osięga się już przy małej dawce — „prawdziwej **Franck'a** z młynkiem do kawy“. Tylko na podstawie swej nieosięgniętej wydajności i swej niedośći gnionej jakości, znalazła prawdziwa **Franck'a** przymieszka, we wszystkich gospodarstwach domowych tak ulubione przyjęcie.

## Podział głosów.

Wydrukowaliśmy w „Przyjacielu” całą ustawę wyborczą, więc wszyscy wyborcy mają ją w rękę i powinni dobrze przeczytać i rozważyć. Pomimo to widzę z różnych pytań, jakie słyszę, że nie wszyscy wyborcy umią sobie dać radę z tym dziwolągiem wszechpolsko-podolskim, pokreconym przy układaniu przez Głabińskiego i Starzyńskiego. We wszystkich innych krajach koronnych, a także u nas w miastach każdy okręg wyborczy ma tylko jednego posła. Jedynie w naszych okręgach wiejskich dla wykradania chłopom mandatów zaprowadzono dwojakich posłów większości i mniejszości, chociaż ta różnica istnieje tylko przy wyborach. Potem, po wyborach wszyscy posłowie mają jednak głos i znaczenie.

Otóż chcę na przykładzie wykazać, jakie wypadki mogą zajść przy głosowaniu.

W 50-tym okręgu wyborczym Krosno-Zmigród-Frysztak-Strzyżów jest wyborców 20 tysięcy 350, a to: w okręgu sądowym Krosno 7500, w okręgu sądowym Zmigród 3700, w okręgu sądowym Frysztak 2800, a w okręgu sądu Strzyżów 6400 głosów.

Jest trzech kandydatów: **Jan Stapiński** i **Franciszek Łyszczarz**, ludowcy, tudzież rozbijacz wszechpolski napędzony nauczyciel Gruszecki.

Aby od razu w pierwszym głosowaniu dnia 13 czerwca przeprowadzić wybór obydwu ludowców, potrzeba, aby Stapiński dostał więcej, niż połowę wszystkich głosów oddanych, to znaczy choć 10 tysięcy 500, a Łyszczarz więcej, niż czwartą część wszystkich głosów, to znaczy choć pięć tysięcy sto. W takim razie przepadł Gruszecki, choćby dostał 4 tysiące 500 głosów.

Tyle Gruszecki nie dostanie, bo w Krośnieńskim dostanie on najwięcej 300 głosów, w Zmigrodzkiem 700, we Frysztackiem 400, a w Strzyżowskiem około tysiąca, czyli razem około 2500 głosów.

Rozdział głosów ludowców jest następujący:

**Na Jana Stapińskiego mają oddać głosy wszyscy wyborcy w okręgu sądowym Kro-**

sno czyli około 6500, wszyscy wyborcy w okręgu Zmigród czyli około 2500, a ze Strzyżowskiego potrzebuje Stapiński dla wszelkiej pewności około trzy tysiące głosów, a to z gmin Wyżne, Połomyja, Baryczka, Niebylec, Konieczkowa, Gwoźnica Dolna, Gwoźnica Górna, Jawornik Nieb., Gwoździanka, Blizianka, Żarnowa, Glinik Charzewski, Godowa, Zyznów, Czudec, Przedmieście Czudeckie, Luteza i Wysoka.

**Na Franciszka Łyszczarza mają głosować:** wszystkie gminy w okręgu sądowym Frysztak, tudzież reszta gmin w okręgu strzyżowskim.

Gdyby Jan Stapiński dostał w pierwszym głosowaniu 12 tysięcy głosów, Franciszek Łyszczarz 4 tysiące głosów, a Gruszecki 2000 głosów, to w takim razie tylko Stapiński byłby wybrany, a Łyszczarz z Gruszeckim przyśliby do ściślejszego wyboru 20 czerwca. Wówczas dostanie Łyszczarz wszystkie głosy Stapińskiego 12 tysięcy i swoje 4 tysiące, czyli 16 tysięcy i będzie wybrany, a Gruszecki ze swoimi 2000 głosów pójdzie spać.

Taki podział głosów ludowców jest najlepszy, bo najpewniej prowadzi do zwycięstwa. I tak powinno być we wszystkich okręgach, gdzie ludowcy mają wielką siłę, a przeciwnicy małą siłę.

W okręgu Jasło-Biecz-Gorlice, jak słychać, stoi nasza sprawa też bardzo dobrze, ale głosowanie będzie inaczej wyglądać, bo tam jest czterech kandydatów, a 19 tysięcy wyborców, a to ludowcy poseł Władysław Długosz i Jakób Madej, centrowiec ks. Męski i wszechpolak Zajkowski. Otóż tam powinien być taki podział głosów: **tylko na Władysława Długosza** powinien głosować cały powiat gorlicki, a z jasielskiego ci wszyscy ludowcy, którzy nie chcą głosować na Jakóba Madeja. P. Władysław Długosz powinien w ten sposób dostać około 12 tysięcy głosów, Jakób Madej powinien mieć zapewnionych choćby tylko 2500 głosów, ks. Męski dostanie jak słychać około 3000, a Zajkowski tysiąc głosów. W takim razie dnia 13 czerwca będzie wybrany tylko Władysław Długosz, a 20 czerwca odbędzie się ściślejszy wybór między Jakóbem Madejem i ks. Męskim, przyczem znów Jakób Madej będzie napełnione wybrany.

Słychać, że Jakób Madej jest niezadowolony z takiego podziału głosów. Ale na to nie należy zważać, tylko trzeba tak głosować, jak powiedziałem, aby zabezpieczyć wybór obydwu ludowców.

W okręgu Grybów-Ciężkowice-Nowy Sącz-Stary Sącz-Muszyna znów całkiem inaczej ma się sprawa. Tam będą napełnione trzy głosowania, gdyż pierwsze dwa głosowania będą rozbite. Jest wyborców 24 tysiące. Z tego w pierwszym głosowaniu 13 czerwca otrzymają: ludowiec poseł Jan Cieluch 6000, ludowiec Józef Kubisz 5500, Jan Potoczek 5000, ks. Hnatyszak 4000, Myjak 2000 i Bednarek 1500. W drugim głosowaniu 20 czerwca będzie tak samo, aż przy trzecim głosowaniu 27 czerwca dostanie Jan Cieluch 7000, Józef Kubisz 8000, a Jan Potoczek 6000 i będą wybrani Jan Cieluch i Józef Kubisz.

Całkiem inaczej będzie w okręgu Jordanów-Maków-Sucha-Zywiec-Milówka. Tam na cały okręg staje tylko jeden ludowiec Józef Rusin z Bieńkówki, a wyborców jest 27 tysięcy. Dnia 13 czerwca otrzyma Józef Rusin 5500 głosów, Cezar Haller 9000, Fijak 4000, Krupka 3000, Danielak 2000, a 2000 głosów będzie rozstrzelonych. Więc nikt nie będzie wybrany. Dnia 20 czerwca otrzyma Haller 14000 głosów, Józef Rusin 6000 głosów, Fijak 4200, Danielak 2500. Będzie wybrany Haller, a dnia 27 czerwca przyjdzie do ściślejszego wyboru między Józefem Rusinem a Fijakiem, przyczem Józef Rusin otrzyma 11 tysięcy głosów, a Fijak 6000 i będzie wybrany posłem Józef Rusin.

Tak samo, jak w okręgu Krosno będą wyglądać wybory w Tarnowie, Rzeszowie, Tarnobrzegu, Ropczycach i Mielcu. — W okręgach Kraków, Chrzanów i Łańcut będzie tak, jak w Żywcu, — a tak jak w Nowym Sączu będzie w Wadowicach i Bochni. W okręgu Brzozów-Tyczyn będą napełnione wybrani 13 czerwca dr Stanisław Biały 8000 głosów i Antoni Bomba 5000 głosów.

Ludowcy! Działajcie spokojnie i rozsądnie aż do samego ostatka, a zwyciężymy wszędzie. Daj Boże.

*Władysław Wąsowicz.*

## Legitymacje wyborcze i karty głosowania.

Bracia Chłopi! Ostatnie chwile przed dniem wyboru 13 czerwca są najniebezpieczniejsze. Wrogowie nasi wyteją jeszcze wszystkie siły i sposoby, aby nam co się tylko da głosów albo ukraść, albo zepsuć.

Kradzież głosów uprawiać będą w taki sposób, że będą się starać wyludzać karty głosowania i wpisywać swoich kandydatów. Jednych będą próbować przekupstwem, a drugim, którzy nie umieją czytać, będą mówić, że wpisują ludowca, a wpiszą rzeczywiście wszechpolaka.

Dlatego pilnować trzeba swojej karty głosowania i nie pokazywać jej ani obcym ludziom, ani niegodnym zaufania. Tylko zupełnie pewni ludowcy mogą karty głosowania wypełniać, najlepiej albo na wspólnym zgromadzeniu gminnym ludowców, albo w dniu głosowania w lokalu wyborczym ludowców.

Gdyby mimo to zaszedł taki wypadek, żeby komuś karta głosowania została zepsuta, to należy albo 12 czerwca pójść do starostwa i zażądać nowej, czystej karty głosowania, albo dnia 13 czerwca można będzie ją otrzymać od komisarza wyborczego na miejscu głosowania. Lepiej jednak strzedz się zawczasu, bo mogą się trafić komisarze wszechpolacy, którzy będą robić trudności.

Przy wypełnianiu karty głosowania trzeba postępować bardzo ostrożnie, aby nie pomylić w niczem. Aby nie wpisać kandydata na posła w niewłaściwym miejscu, tylko tam, gdzie należy, to jest w górnej połowie miejsca do wpisu, bo dolna połowa jest przeznaczoną na nazwisko i imię zastępcy posła. W razie pomyłki byłby już głos stracony.

Po drugie trzeba bardzo uważać, aby nie zrobić żadnego błędu przy wypisywaniu imienia, nazwiska i charakteru kandydata na posła. Trzeba tak pisać, jak jest w »Przyjacielu Ludu«. Aby nie zmylić ani nazwiska, ani imienia, ani liter poszczególnych. Bo każda myłka, choćby jednej litery, może spowodować nieważność głosu. Nie może też być żadnej takiej kreski, którąby można uznać za przekreślenie.

Legitymację wyborczą należy też sta-

rannie zachowywać. Albowiem bez legitymacji nie można głosować. W razie zagnienia lub zepsucia legitymacji należy żądać od starostwa, albo od komisarza wyborczego na miejscu głosowania, aby wydał duplikat.

Nawet po oddaniu głosu trzeba legitymację pilnie zachować do powtórnego głosowania.

Bo przeciwnicy będą się starać choć zmniejszyć liczbę naszych głosów, aby osłabić znaczenie siły P. S. L.

Radzę też przed pójściem do głosowania dobrze schować i legitymację i kartę głosowania. Gdyż zacie drapieżność i dzikość wszechpolskich agitatorów, to można się spodziewać, że oni do ostatniej chwili będą się starać nam psuć.

Kończę prośbą krótką: Bracia Chłopi bądźcie mądrzy w dniu głosowania i tak róbcie, aby głos Wasz oddany był pewnie i dobrze.

*Michał Olszewski.*

## Zastępcy posłów.

Cieszyć się należy z tego, że o godność zastępcy posła dobija się prawie we wszystkich okręgach wielu kandydatów. Jest to dowód wzrastającego zrozumienia, że tytuł urzędowy zastępcy posłów jest odznaczeniem społecznym, o które się warto ubiegać.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L., rozważwszy tę sprawę, nabrał przekonania, że zastępcą posła powinien być po sprawiedliwości ten, kto najenergiczniej przy wyborach pracował i najwięcej głosów posłowi zjednał. Każdy pracownik, wpisujący głosy na posła, może wpisać siebie na zastępcę posła. Bo kandydatem na zastępcę posła, może być każdy wyborca. Niema obawy, aby zastępcą posła ludowca mógł być nie ludowiec, bo nieludowiec, nie będzie pisał kartek na ludowca.

Wyborowi posła to nic nie zaszkodzi, choćby w każdej gminie kto inny kandydował na zastępcę. Bo do wyboru na zastępcę posła nie oznacza ustawa wyboru żadnej liczby głosów. Kandydatów na zastępcę posła może być w jednym okręgu wyborczym nawet i stu czy dwustu. Którzy z nich przy obliczaniu głosów będzie najwięcej razy wpisany, ten będzie zastępcą posła.

Na przykład: W okręgu wyborczym Mielec-Dąbrowa będzie głosować około 20 tysięcy wyborców. Poseł Kędzior powinien otrzymać 10 tysięcy głosów i jeden, aby był wybrany od razu posłem większości, a poseł Bojko musi otrzymać najmniej 5500 głosów, aby wyszedł od razu jako poseł mniejszości. P. Krempa może otrzymać choćby i 4000 głosów, to i tak przypadnie.

Ale na zastępcę p. Kędziora kandyduje 20

wyborców. Jeden dostanie 150 głosów, drugi 300, trzeci 500, czwarty 800, piąty tysiąc, szósty 1500, siódmy 2000, ósmy 2400, a dziesiąty 1349. Otóż zastępcą posła będzie ten ósmy, bo otrzymał 2400 głosów, a więc najwięcej spośród kandydatów na zastępcę. Słusznie mu się to należy, bo albo sam najwięcej pracował około wyboru posła, albo ludzie go bardziej poważali, niż innych kandydatów na zastępcę.

Krótko powiedziawszy: głosów na posła nie rozbiłaj, ale rozbićcie głosów co do osoby zastępcy posła nic nie szkodzi.

Wolno także głosować tylko na posła, a na zastępcę wcale nikogo nie wpisywać i zostawić to miejsce na kartce głosowania puste.

A więc panowie kandydaci na zastępców posła! Wasz wybór zależy już tylko od was samych.

*Przyjaciel.*

## Porządek działania po dniu 13 czerwca.

1. Główny Zarząd Wyborczy i wszyscy posłowie P. S. L., których Bóg pomoże wybrać dnia 13 czerwca, zgromadzą się koniecznie zaraz 14 czerwca rano o godz. 9 w redakcji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie, celem podziału dalszej pracy.

2. W tych okręgach wyborczych, gdzie dnia 13 czerwca zostanie wybrany jeden ludowiec, a drugi ludowiec będzie miał przyjść do ściślejszego wyboru dnia 20 czerwca, nie będzie potrzeba żadnych zjazdów, bo wszyscy Ludowcy będą już wiedzieć, że dnia 20 czerwca mają głosować na drugiego ludowca.

3. W tych okręgach, gdzie pierwsze głosowanie będzie nieważne z powodu rozbięcia głosów i potrzebne będzie dnia 20 czerwca ponowne głosowanie, odbędą się zjazdy okręgowe delegatów gminnych P. S. L. i kandydatów dnia 15 czerwca o godzinie 11 rano. Punkt zborny wszędzie sala Rady powiatowej. Na zjazdy te przybędą ile możliwości nowowybrani posłowie.

4. Spodziewać się należy, że Wyborcy, którzy skutkiem zabiegów kandydackich dali się rozbić przy pierwszym głosowaniu, 13 czerwca, do drugiego głosowania 20 czerwca pójdą już z doświadczeniem i zjednoczą swoje głosy wszyscy na kandydatów P. S. L.

5. Przyjaciel Ludu będzie rozesłany dnia 15 czerwca, a więc należy go oczekiwać 16 czerwca. W numerze tym będą ewentualnie dalsze wskazówki co do postępowania i tych wskazówek prosimy się trzymać, aby nie było bałamuctwa.

6. Bardzo usilnie prosimy na te gorące czasy rozstrzygające o spokój i rozwagę. Nie wierzyć żadnym bajkom i nie dać się płoszyć żadnym alarmom. Szczęść Boże!

*Jan Stapiński.*

## Hej Ludowcy śmiało w bój!

Hej Ludowcy śmiało w bój!  
Myśl poważnie, bij odważnie,  
Gdzie się wrogów skupia rój  
Niema żartów, lecz doraźnie!

Kto nie z ludem, ten nie z Bogiem,  
Kto przeciw nam, jest nasz wróg.  
Komu mandat nasz jest drogim,  
By go zdobyć, szuka dróg...

Gdzie nam szukać naszych wrogów?  
Gdzie rzucają potwarzami.  
W wodza, by w nas osłabił duch,  
To znak jawny, kto przed nami  
Ciska w wodza obelgami,  
Tego zwalczać, rozbić w puch!

Hej Ludowcy! długie wieki  
Stan nasz chłopski spał,  
Letarg nasze krył powieki,  
Sen niemocy Bóg nam dał.

Hej Ludowcy! wy prawdziwi  
Przyjaciele ludu-rzesz  
Na was patrzą nieszczęśliwi  
Na tej ziemi wzdłuż i wszerz.

Jak do słońca wzrok zwracają,  
Waszej pracy wyglądają,  
Waszych zdrowych rad.  
W wasze wierne chłopskie dusze  
Lud odwieczne swe katusze  
Z zaufaniem kładł.

Więc mu nieście pocieszenie,  
Polityczne wybawienie,  
By pierzochł ciosów rój —  
Lud zwycięstwa Wam dziś życzy,  
Idźcie śmiało po zdobycze  
W ten czerwcowy bój!

*Jan Myjak.*

## Do Braci Włościan całego kraju

a w szczególności powiatu nowotarskiego.

Za kilka dni mamy złożyć egzamin naszej dojrzałości politycznej. Przed czterema laty chłopci z wielu powiatów nie złożyli go, a wśród nich byli i górale powiatu nowotarskiego.

Wydalibyśmy sobie świadectwo wielkich nieuków, gdybyśmy znowu teraz okazali tę samą niedojrzałość polityczną i wybrali posłów, którzy o nas wcale się nie troszczyli, którzy obiecując nam wiele, nie dla nas nie uczynili, którym nie chciało się nawet urządzić ani jednego zgromadzenia, abyśmy się dowiedzieć mogli, jak stoją nasze interesa chłopskie i wyzalić się naszej biedzie.

A musicie przyznać wszyscy, że podniesiona publicznie krzywda ma o wiele większe znaczenie, niż powiedziana na ucho drugiemu.

Jeżeli to kogo gniewa, że chcemy wybierać na naszych obrońców przeważnie chłopów, to nie my winni. Przez długie lata powierzaliśmy obronę naszą panom i księżom, a ci zamiast za to zaufanie się nam odwdzięczyć, myśleli tylko o swoich interesach, kłócili się między sobą o dobre posady i przemyślali nad tem, jakby naszego wodza poniżyć w oczach, odebrać nam doń zaufanie, aby następnie wziąć nas w swoją niewolę.

Krocie tysięcy chłopów poznało się na tej obłudzie. Dziś więc ocknijmy się i wybierzmy posłami chłopów, albo tych z inteligencji, którzy są szczerymi ludowcami. Niech mówią, że chłopci-słowie przyniosą nam wstyd w Wiedniu, bo nie mają nauki. Ten wstyd, to nie nasz, ale wasz panowie. Czemuście nas chłopów trzymali tak długo w niewoli, ciemnocie i ucisku? Czemuście nie dali nam wcześniej dobrej oświaty?

Ale nie bójmy się Bracia Chłopi — ludowcy nie zrobili nam wstydu dotąd i jest nadzieja, że dokąd będzie nam przewodniczył p. Stapiński, dokąd będzie chluba nasza p. Bojko wśród nas, nie narazimy się na wstyd.

Dlatego Wy Bracia z Krośnieńskiego nie dajcie się zbałamucić i rozbić, a i Wy Dąbrowiacy nie porzucajcie przyjaciela starego, dlatego, że wróg daje Wam nowego.

Reszta powiatów pójdzcie za Wami. Wy pierwszej przejrzelście, niż my, świećcie więc nam nadal dobrym przykładem, a my:

pójdziem z Wami dłonią w dłoń,  
bo praca i zgoda, to nasza broń.

Tylko zgoda uczyni nas silnymi.

Kiedy przed laty wybuchło powstanie chochołowskie, to najbliżsi bracia o miedzę przyczynili się do jego upadku.

Czyż i dziś mamy chłopci tworzyć stronę chochołowską i niechochołowską? Czyż i dziś jeszcze mają chłopci jedni wybierać prawdziwych obrońców, a drudzy ukrytych swoich wrogów? Czy powiat nowotarski ma i dziś być podzielony na dwa obozy?

Hej chłopci z dołów! Hej górale z Podhala! podajmy sobie braterską dłoń i wybierajmy ludowców i

jak góry łączą się z dolinami  
niech góral połączy się z mazurami.

Nasz Dunajec niesie Wam radosną wiadomość.

**Zaprenumerujemy**

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu“ kto chce jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna“ Rotterdam Postbox 664 Holland.

mość o obudzeniu się naszym w szmerze wód, a z naszych Tatr leci z wiatrem błaganie: usłuchajcie nas, przyjmijcie i nas do swego towarzystwa, byśmy zgodnie bronili naszych interesów.

A teraz parę słów do Was chłopci-górale nowotarscy:

Słyszałem podanie o śpiących rycerzach w Tatrach, którzy kiedyś zbudzą się ku chwale i obronie Ojczyzny naszej, Polski. Wykalkulowałem, że tymi rycerzami śpiącymi to my, Podhalanie.

Spaliliśmy długo, a teraz nadszedł czas, byśmy się obudzili na sławę Ojczyzny i ku dobru naszemu. Nie zdarzyło mi się słyszeć, żeby który chłop z Nowotarskiego powiedział, że będzie głosił na dotychczasowych posłów, ale każdy mówi, że odda głos na Bachledę Józefa Curusia. Kto mówi inaczej, to zazdrośnik, to wróg chłopskiej sprawy, to śpiący jeszcze rycerz.

Myślę, że chłopci nie zrobią z gęby cholewy i jak mówią, tak zrobią. A wybrawszy Curusia posłem, nie będziemy mieć wstydu, bo to chłop mądry i mowny, umie po niemiecku i głos w naszej sprawie zabierze w Wiedniu prędzej, niż ci, coby mogli, a nie zabierali.

Jak twardą i skalistą nasza ziemia, na której lichy owiesek wyrasta, tak twardo stańmy w dniu 13 czerwca — góral przy góralu.

Jak śmiało idziemy przeciw najsilniejszemu wiatrowi halnemu i obalić się mu nie damy, tak śmiało idźmy w dniu 13 czerwca do wyborów i oddajmy głosy ludowcom: Curusowi i Śmiłowskiemu.

Niech nasze wirchy dziwiają się naszemu przebudzeniu, a po Nowotarszczyźnie niech idzie pieśń: I zbudził się śpiący rycerz ku sławie Ojczyzny, Do pracy zagojenia zadanej nam blizny.

*Franciszek Dorula, chłop z Poronina.*

## Rozboje wszechpolskie.

Donoszę wszystkim uczciwym ludziom pod sąd, w jaki sposób to wszechpolacy łapią ludzi na wędkę.

Do wszystkich ludowców, którzy chcieli być kandydatami na posłów, ale na zjazdach upadli, napisał zaraz Grabski listy, niby to z pożalowaniem i ofiarował im pomoc wszechpolską, gdyby mimo upadku zechcieli dalej kandydować, łamiąc solidarność PSL.

A zaraz za listem Grabskiego, zjawiał się i żywy posłanec wszechpolski z pożalowaniem dla kandydata upadłego i namawiał go do rozbijania PSL przez dalsze kandydowanie, ofiarując pomoc agitacyjną i pieniężną.

Postępowanie takie trzeba nazwać rozbojem i napiętnować jako łajdactwo i zgorzenie, dotychczas przez żadne stronnictwo nie praktykowane nigdzie na świecie. Przez takie rozboje szerzą wszechpolacy najwstrętniejszą demoralizację i uniemożliwiają przygotowanie ludu do karności i zbiorowego działania.

Pomyślcie nad tem Bracia Chłopi, a przyznacie, że w taki sposób wszechpolacy, jak diabli kusiciele, sprowadzają ludzi na hańbę.

Chwała Bogu, przeważna część wodzona na pokuszenie ludowców, potrafiła się oprzeć. Np. od Wojciecha Bala z Dobrzyni pow. Żmigród otrzymał Grabski taką odprawę, że mu w piętę poszła. Ale u posła Jedynaka widocznie rozmowa z wszechpolskim agentem Horodyskim odniosła skutek, bo zaraz na drugi dzień, po otrzymaniu oferty wszechpolskiej począł wykrzykiwać, że on nie słucha żadnych uchwał delegatów i będzie kandydował pomimo uroczystej przysięgi w Ropczycach, 13 maja, że się podda uchwale delegatów, No i kandyduje na swoje pohąbienie, a na szkodę ludu. Wszechpolacy nie stawiają już na okrug ropczycki żadnego kandydata, bo mają od p. Jedynaka przyrzeczenie, iż w razie wyboru do nich przystąpi. — Tak samo około posła Bisa operowali wysłannicy wszechpolscy, tak samo robili wszędzie. Poseł Myjak cieszy się również gorliwą opieką wszechpolską.

A więc rozbój i przekupstwo, oto są wszechpolskie sposoby, zapomocą których starają się zhańbić nierozważnych ludzi, aby potem ze zhańbionych mieć powolne narzędzia do dalszych szalbierstw.

W taki sposób stronnictwo wszechpolskie zaśluguje na nazwę stronnictwa zdrajców i rozbijaczy. Kto popełni czyn hańbiący przez złamanie danego słowa, ten zdaje egzamin na wszechpolaka.

Bracia Chłopi! Przy takiej podłej robocie wszechpolaków i przy takim łowieniu rozbijaczy trudnoby nam było się spodziewać zjednoczenia rzeszy chłopskiej w jedną armję. Dlatego każdy, kto pragnie zjednoczenia ludu, musi pierwszej dopomódz do uprzątnięcia kusicieli wszechpolskich i rozbijaczy.

*Jan Nawrocki.*

## Wszechpolacy nocne duchy.

Wszechpolacy nocne duchy,  
Szpondry, Wiącki i Paduchy  
Chodzą we dnie, chodzą w nocy,  
Błagają chłopskiej pomocy,  
A Gruszecki zaś kumuje,  
Chłopom cuda obiecuje.  
Chciałby on nowy świat stworzyć  
I wszystkich chłopów wymorzyć,  
Lecz chłopcy się już nie dadzą,  
I z Gruszeckim też poradzą.  
Teraz chłopcy się nie zdradzą,  
Na ludowców głosy dadzą,  
Ludowców sobie wybiorą,  
Bo oni naszą podporą.  
A nie pana Gruszeckiego —  
Kandydata jasielskiego,  
Ani Wiącka ni Paducha  
Wszechpolskiego maścibrzucha.  
Dalej bracia, w górę czoła,  
Obowiązek nas dziś woła:  
Stanijcie przed wyborami,  
Niech ludowcy są postami!

*J. O.*

## Bracia Chłopi

### brońmy swego honoru!

Niektórzy posłowie i kierownicy stronnictwa wszechpolskiego w czasie ubiegłej kadencji parlamentarnej wyjawili w części swój program pracy, trzymany przedtem w tajemnicy nie tylko przed innymi stronnictwami, ale i przed swoimi zwolennikami. Lecz o jakże nam chłopom, czującym się prawdziwymi Polakami i chrześcijanami zakrwawiły się serca, gdyśmy się dowiedzieli, że ci przewodcy wszechpolscy i niektórzy posłowie tegoż stronnictwa, co zdobyli mandaty poselskie od nas chłopów, wskutek kłamliwych, pełnych obłudy przyrzeczeń, kryjących się pod płaszczykiem patriotyzmu i wyzwolenia ludu z ucisku, że ci rzekomi wyswobodziciele nas chłopów z nędzy, starali się w parlamencie o wyższe pensje dla swych urzędników i robili różne matactwa, byle tylko swoje osobiste interesy zaspokoić. Przez taką zdradę ludu nie tylko, że przeszkadzali wszechpolacy naszym posłom-ludowcom w uczciwej dla nas chłopów pracy, ale że przez takie oszustwa, jakie porobił osławiony Paduch, wystawili cały naród polski na pośmiechowski przed Niemcami, Czechami i innymi narodowościami. Do takich bezczynnych czynów, jakie porobili wszechpolscy posłowie, nie są zdolni posłowie z innych stronnictw. Paduch, Fidler, Wiacek i Sp. wydali swymi czynami na pośmiechowski wszystkich Polaków, a w największej części osłabili wpływ w Wiedniu wszystkich posłów polskich i całego ogółu polskiego. Przeto teraz powinniśmy się starać ile możności, ażeby podobni posłowie nie weszli powtórnie do parlamentu.

Powie może ktoś, że nie jest słusznem, ażeby całe stronnictwo wszechpolskie miało cierpieć za czyny Paducha i Sp. I słusznem by było takie twierdzenie, gdyby byli napiętnowali wszechpolacy te oszustwa — jak to uczynili księża podczas wykrycia zbrodni Macocha. Nie bronili go, lecz owszem jeszcze potępiali, czem dali dowód, że się różnią od niego. Ale wszechpolacy muszą cierpieć za Paducha, bo między ich przedstawicielami są gorsi od Paducha, do czego sami mimo woli się przyznali. Bo oż innego możemy sądzić, jeżeli naczelnik wszechpolski, dr Grabski, wszędzie na zgromadzeniach opowiada — że Paduch i Spółka należeli do najpożądniejszych posłów wszechpolskich, a wszechpolska »Ojczyzna« i ks. Stojalowski w swym »Wiechciu« pisze — że Paduch i Sp., to są perły między posłami wszechpolskimi, tylko jako prostacy trochę niezgrabnie się ze swą działalnością urządzili. Takim gadaniem i pisanem sami dali dowód, że są jeszcze gorsi od Paducha.

Śmiało możemy sądzić, że w żadnym innym stronnictwie niema tak rozwiniętych zdolności do

kłamstw i obłudy, jak u wszechpolaków. Zełgać z zimną krwią — to u nich tak, jak u innego połknąć kęs chleba z masłem. Ale Pan Bóg ich ukarał za tyle kłamstw obłudnych i oszczerstw, bo gdy chcieli — jak zwykle kłamstwem — obronić jednego oszusta, wydali resztę i pokazali, że są od Paducha o wiele gorsi. Gdyby nasi posłowie-ludowcy nie śledzili ich roboty, toby byli więcej oszustw narobili i większymi podatkami nas chłopów by byli obłożyli, ale im przeszkadzał w tem nasz prezes Stapiński wraz z posłami-ludowcami, więc oni za to postanowili się zemścić na naszym prezese Stapińskim, przez rzucanie kłamstw obłudnych.

I tak: Zarzucają oni, że p. Stapiński nic nie robił w parlamencie. — To jest wszechpolskie kłamstwo, bo p. Stapiński musiał ustawicznie bronić nas chłopów od waszych projektów nałożenia więcej podatku na chłopów, a już ta sama praca jest wielką zasługą posłów-ludowców i p. Stapińskiego, gdyż to był ich pierwszy obowiązek.

A oż wyście wszechpolacy dla nas dobrego zrobili? Sprowadziliście nam mięso argentyńskie, popieraliście zabójców dla chłopów ubezpieczenie społeczne.

Zarzucają wszechpolacy, że za p. Stapińskim jest rząd i namiestnik. A wy wszechpolacy za zdradę nas chłopów wepchaliście swego stronnika Głabińskiego do rządu jako ministra, który po deptał wolność konstytucyjną i rządzi § 14 i jako wasz stronnik popiera was, a my ludowcy ministra swego nie mamy, więc nie ma się kto za nami wstawić, wobec czego rząd wiedeński nas ludowców nie popiera. Namiestnik Bobrzyński nas nie popiera, ani nie zwalcza, a że i was wszechpolaków nie popiera, to tylko daje tem dowód swego rozumu, swej uczciwości, jako prawdziwy Polak, szanujący nasz honor polski. Bo ożby reszta Polaków mogła powiedzieć, gdyby taki namiestnik, piastujący najwyższy urząd między nami Polakami, popierał stronnictwo wszechpolskie, którego jednostki splamiły nasz honor i wystawiły na pośmiechowski nas Polaków przed innymi narodowościami.

Wszechpolaków możnaby porównać z dawnymi Krzyżakami, którzy udawali, że chcą krzewić wiarę chrześcijańską, a potajemnie kradli, rabowali i mordowali niewinnych ludzi, aż do pogromu pod Grunwaldem przez wojska polskie i litewskie pod dowództwem Władysława Jagielly. Podobnie czynią wszechpolacy, bo głoszą miłość chłopów, lamentują nad naszymi braćmi z zaboru rosyjskiego, że cierpią większą od nas niewolę i są prześladowani przez tamtych urzędników, a tu u nas w Galicji wszechpolacy szkanują nas chłopów w najgorszy sposób, często gorszy od Moskala lub Prusaka. W urzędach za sute pensje z naszej krwa-

**Polecamy gorąco naszym rodakom**  
**☛ kulińską domieszkę do kawy. ☛**

wicy często po grubjańsku nas traktują, niepodobnie na ludzi kształconych.

Wszechpolicy głoszą, że są wielkimi patriotami, że ich celem jest nibyto zjednoczenie Polski. Ale ja się Was pytam, Bracia Chłopi, czem oni są wskutek swej roboty? Są najgorszymi rozbijaczami Polski! Przez usiłowania rozbicia nas chłopów, aby nas łatwiej mogli gnębić, robią gorszy podział Polski, niż nasi wrogowie, bo jeśli nie będzie między nami jedności, to i o powstaniu Polski niema co marzyć. A kierownicy wszechpolicy usiłują nas chłopów polskich, zjednoczonych w P. S. L. rozbić, za pomocą kłamstw i oszczerstw, więc są gorsi od zdrajców Targowiczan: Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Rzewuskiego z roku 1784. Wszechpolicy są zupełnie wyzuci z poczucia ludzkości, bo schlebiają pewnej grupie jednostek z wyraźną szkodą innych, wysłuchują skarg i żalów, ale wyłącznie swoich politycznych urzędniczych sprzymierzeńców, zaś na krzywdy nas chłopów i ludzi, należących do innego stronnictwa — zamknięte mają uszy i serca!

Wszechpolicy gdzie tylko agituja, to wszędzie posługują się najgorszymi kłamstwami i oszczerstwami, bo ci ludzie zapomnieli zupełnie o prawdzie. Ale nigdzie tyle kłamstw nie rzucają, co w naszym okręgu 50 Krosno-Strzyżów-Fryszak-Żmigród na naszego prezesa Stapińskiego. Ale Bracia Chłopi, szczególnie Wy, którzyście uwierzyli w te wszechpolskie kłamstwa, ostrzegam Was, nie dajcie wiary ich bałamutom, bo to wszystko blaga, rzucona nam chłopom w oczy. Gdybyśmy w te oszczerstwa wszechpolskie uwierzyli, toby się oni sami z nas wyśmiewali, że jeszcze nie mamy pojęcia o niczem, bo nie poznaliśmy się na ich kłamstwach. Przypomnijcie sobie wybory z roku 1907, kiedy oni wówczas zarzucali naszemu prezesowi Stapińskiemu, że chce rozwodów małżeńskich i że dąży do tego, ażeby ścieżki do kościoła trawą porosły — a jednak macie teraz przekonanie, że to była potworna blaga. Tak samo ma się i teraz z wszystkimi oszczerstwami, rzucanymi przez suto głąbnych wszechpolskich agitatorów na prezesa Stapińskiego, więc strzeżmy się przed oszczercami, nie wierźmy im, bo na to nie zasługują, a czas wykaże, jak oni teraz kłamią.

Oto są ci ludzie, którzy starają się wejść do parlamentu naszymi chłopskimi głosami.

Więc zapytuję się Was, Bracia Chłopi, czy godzi się takich ludzi wysyłać jako naszych reprezentantów do parlamentu?! Czyż mamy zezwolić nadal szarpać nasz honor polski innym narodom przez wybieranie posłów z wszechpolskiego stronnictwa?! O zapewnie odpowiecie, że nie!

Przeto Bracia Chłopi zaklinam Was, kto kocha Boga i Ojczyznę naszą, brońmy naszego chłopskiego honoru! Nie dajmy dłużej z nas drwić, pokażmy, żeśmy dorośli na obywa-

teli i rozumiemy tę godność. Niech naszą odpowiedzialnością na ich oszustwa i oszczerstwa będzie dzień 13 czerwca!

*Jan Kocząb, chłop z Wyznego.*

## Bracia włóścianie do was wezwanie

Rada państwa, sejm krajowy  
Czuwaj Chłopi, bądź gotowy!  
Wybierz człeka rozumnego,  
Abyś miał pociechę z niego.

Już wybory nadchodzą,  
Niech się bracia pogodzą,  
By potem nie żalowali,  
Że złego posła wybrali.

Nie pomogą narzekania  
Mądrze idź do głosowania,  
Co nasiejesz, zbierał będziesz  
I obfity plon posiędziesz.

Pamiętajcie-ż bracia moi,  
Niech się żaden z was nie boi,  
Na to tajne głosowanie,  
By znikło szykanowanie.

Każdy stan dba o swe rzeczy,  
A chłop biedny niema pieczy,  
Bo ten poseł narzucony  
Nie przyniesie mu obrony.

Teraz każdy się umizga  
Po wyborach nas obryzga,  
Swoje sprawy przeprowadzi,  
Na wyżynie się osadzi.

Sędzia będzie zaraz radcą,  
Nauczyciel — inspektorem,  
A ty chłopie, coś chleb im dał,  
To pojedziesz we świat z worem.

Chłop wie dobrze, co go boli,  
Co na swojej siał ma roli,  
Trza wyczyścić chwast z pszenicy  
Będzie lepiej w okolicy

*Wojciech Rokowski.*

## Głos borysławskiego robotnika.

Najmilsi Bracia we wszystkich okręgach wyborczych, ośmielam się i ja jako chłop cegielkę dorzucić, pomimo że wiem pewnie, że mi nie poszczędzą łatki przypiąć i w Borysławiu moi Bracia ludowcy, jako i towarzysze, no ale już nie mogę znieść, co się daje słyszeć, co się dzieje po waszych okręgach, a najbardziej w Krośnie, gdzie staje nasz najtęższy wódz, a lubiany od nas i nie-strudzony bojownik sprawy ludowej. Słyszę, że tam wszechpolskie oszczercy ciskają obelgami na Stapińskiego, a wy nie przepędzicie tej bandy na cztery wiatry — otóż powiem wam, że gdyby na naszym zgromadzeniu ktoś przyszedł i powiedział

że poseł robotniczy albo wódz jest taki a taki — to bądźcie pewni, że balonem musiałby uciekać, aby mu się coś nie oberwało na jego skórze — taka jest jedność i siła, którą wojskiem próbowano rozprószyć, a nic nie poradono. A was tyle tysięcy i wszyscy na roli jedne macie ciężary, niedostatki, biedusia aż się ziemia trzęsie, ale nie ziemia, jeno wasze nogi od nędzy, a i tak poznać nie chcecie, że jak razem wszyscy się złączycie i swoich posłów wybieriecie z chłopskiego stronnictwa, to jest z ludowego, to zaprawdę wobec Boga mówię wam, jako chłop, że tam żądajcie zgody, tam łączcie siły i radźcie, abyście jak najlepiej wyszli, bo ani księżę, ani pańskie, ani urzędnicze-wszehpolskie, ani robotnicze, ani żadne inne stronnictwo o wasz byt troszczyć się nie będzie.

Oczekujemy z wielką niecierpliwością waszego zwycięstwa, aby wam zaświeciła jutrzeńka lepszej przyszłości, jak i nam już przyświecać zaczęła.

A wszehpolakom-wrogom, co chcą Stapińskiego utracić przy wyborach mówimy: Wara wam od niego! nie wolno wam go tyle kalać, dość tych obelg, coście wyrządzili, bo cierpliwość chłopów wyczerpana. Idźcie do miast, a nie na wieś.

Pismo święte mówi, że jeden dwom panom służyć nie może, a wy po wsiach mydlicie oczy, że chcecie chłopą bronić; po miastach dają wam też wiarę, bo im tanie mięso obiecujecie, co jest dla chłopą zgubne. Nigdy nie słyszano coś podobnego, aby wróble łączyły się z krukami, tylko razem wróble, a razem kruki.

Przeto jako małe wróbelki łączmy się razem, aby nas jastrzębie nie wylapały. Tylko w jedności siła — a najbardziej pilnujcie w Krośnieńskiem, aby nasz wódz przeszedł jednogłośnie, bo cały lud i my też z Borysławia czekamy Waszego tryumfu.

Niech żyje Stronnictwo Ludowe! Niech żyje nasz prezes i wódz Stapiński!

*Krośniak w Borysławiu.*

## Głos z Dąbrowskiego.

Jak tylko rozeszła się wiadomość, że został parlament rozwiązany, prawie w tej chwili zawrzało i zakotłowało na całej linii, pomimo że wiosna dotąd do suchych należy, ale kandydatów na posłów pokaźna liczba, jak ostów w zbożu wyrosła; i o dziwo, geometra rzuca w ką przybory miernicze, sędzia opuszcza fotel sędziowski, panowie adwokaty zamykają swoje biura, wielmożni i jaśnie wielmożni i oświeceni wychodzą ze swych pałaców i każdy siada na swego konika i uzbrojony w broń różnorodną śpieszy do bitwy wyborczej; jeden walczy otrębami i byczkami, inny rzuca zamiast bomby ćwiartkami piwa, inny z pełnym zasobem kłamstw i oszczerstw rzuca się w wir bitwy, aby tylko swego przeciwnika zgnieść i znieść z widowni świata.

Szczęśliwyś, chłopie, bo przynajmniej w takiej chwili śpieszą do ciebie różnorodni dobro-

czyńcy, aby cię zrobić szczęśliwym. Tak, bracia, to wszystko dla naszego uszczęśliwienia się dzieje to dla naszego szczęścia tyle trudu i mozołu podejmują ludzie dziś nawet tacy, którzy przechodząc odwracali oczy swe od nas, a ile dziś słodkich słówek słyszymy, ile to rąk do uścisku do nas wyciągniętych; a każda nam coś lepszego przynosi i za to nic a nie od nas nie żąda, jednej tylko bagatelki: maleńkiej karteczki w dniu 13 czerwca z jego imieniem i nazwiskiem, a wszystko skończone. Tak, skończone! gdyż po wyborze bardzo wielu będzie takich, że się swoim wyborcom nie pokaże na oczy nigdy, chyba znów kiedyś mandat, jeżeli gdzie nie utonie bez wieści. I cóż my, bracia, uczynimy? Komu tę karteczkę damy? W czyje ręce złożymy przyszłe nasze losy? Kogo swem zaufaniem obdarzymy?

Myślę, że lekkomyślnie nie postąpimy, ale jako świadomi siebie i swych praw obywatelskich, szczególnie my, wyborcy dąbrowskiego powiatu, w dniu 13 czerwca swem zaufaniem obdarzymy nie kogo innego, tylko naszego brata-chłopą Jakóba Bojkę, a wszystkich tych, którzy się nam gwałtem narzucają, milczeniem pominiemy.

O, bracia drodzy! tak a nie inaczej uczynić powinniśmy, abyśmy się nie pohańbili, bo trzeba wiedzieć, że na nas patrzy cały kraj i zagranica. Obowiązkiem naszym, drodzy bracia, dołożyć wszelkich starań, abyśmy w dniu 13 czerwca święcili tryumf zwycięstwa, aby olbrzymią większością głosów nasz kochany Bojko pobił Maksysiów i Krawczyńskich. Aby zaś dojść do tego celu, potrzebna nam jest przedewszystkiem jedność i zgoda, a więc zawieśmy na chwilę osobiste niesnaski i nieporozumienia prywatne, wyrzucmy z pośród siebie zazdrość głupią, bo ta nikomu nie nie da, owszem bardzo szkodzi. Nie szukajmy obcych bogów, gdyż mamy wpośród siebie wytrawnego, wyćwiczonego w bojach i wydoskonalonego parlamentarzystę, którego nam zazdroszczą i szanują inni, z czego my dumni być powinniśmy.

A więc jeszcze raz proszę was bracia, aby w dniu 13 czerwca ani jeden głos nie został na kogo innego oddany, lecz jak jeden na Jakóba Bojkę, a więc:

Bracia, dalej żywo,

Aby mieć obfite żniwo,

Wybierajmy swego swego,

A nie szukajmy obcego.

*J. Budzioch.*

## Walka wyborcza.

**Okręg 35: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Lieszki.**

Krzeszowice. W dniu 6 b. m. odbyło się zebranie mężów zaufania z okręgu sądowego Krzeszowice, celem poparcia kandydatury dra Wróbla z Czatkowic. W sali gminnej zebrało się około 50 osób, przeważnie ludowców. Po zagajeniu p. Zięby, wybrano przewodniczącym p. J. Nowaczyńskiego, naczelnika gminy Krzeszowice, na sekretarza powołano p. Fr. Wójcika z Tenczynka. — P. Nowaczyński przedstawił życie i prace kandydata nad podniesieniem oświaty u ludu. P. Bigaj ze Żbika, postawił wniosek aby

wszyscy, jak są obecni, weszli do komitetu wyborczego, co zebrani jednogłośnie chwaliłi. Przemawiali jeszcze pp. Poppek, Janikowski, Fr. Wójcik i okrzykiem: p. dr Wróbel niech żyje! zakończono.

Agitacja wre na dobre. Dr Ignacy Wróbel, postawiony i przez Stronnictwo Ludowe i przez Komitet obywatelski całego okręgu wyborczego, prowadzi agitację, jakiej dotychczas nie mieliśmy u nas przykładu, a jakiej w interesie ludu naszego życzyliby sobie w całym kraju należało.

Dr Wróbel ani jednym słowem nie rzuca się na kontrkandydatów, ani na żadne stronnictwo polityczne w kraju. Przedstawia jasno i dokładnie swój program ludowy, nawołując w porywających słowach do jedności i zgody, a sąd o sobie pozostawia wyborcom. Lud odnosi się za to do dra Wróbla z wielką sympatją i uznaniem, piętnując równocześnie tych kandydatów i ich hyjeny wyborcze, którzy nie umieją inaczej agitować, jak tylko ziać jadowitą śliną na kontrkandydatów i rzucać na nich najpodlejszymi oszczerstwami.

Mistrzami kłamstw i oszczerstw są to niestety dwaj księża katolicy, ks. Stojalowski i ks. Szponder. Obaj rzucają się na wszystko i wszystkich, a najbardziej na dra Wróbla, w którym widzą najsilniejszego swego przeciwnika. Ks. Stojalowski zarzuca Wróblowi, że jest wrogiem chłopca i robotnika, że nimi pogardza i pomiata. Na te oszczerstwo niech odpowiedzą owe dziesiątki tysięcy ludu naszego, do którego w całej prawie zachodniej Galicji dr Wróbel tylekroć przemawiał i do jedności wzywał.

Hyjeny ks. Stojalowskiego, naśladowując swego mistrza, na taki n. p. głupi lep chcą złapać chłopca. W Gromcu taka hyjena mówi do chłopów: »Jako chcecie wybierać Wróbla, a przecie on zupełnie nie umie po niemiecku.« — W Chełmku znowu hyjeny mówią: »Wróbel jest mason i walczy przeciw religji.« — Ks. Stojalowski jest dobry gracz, ale przecie się przerachował, jeżeli myślał, że lud nasz w takie bzdurstwa uwierzy.

Nowe występy hyjeny emigracyjnej. Ks. Szponder licząc na to, że lud nasz nie jest jeszcze poinformowany o jego sprawkach w Towarzystwie św. Rafała, wyłazi od czasu do czasu z ukrycia i w towarzystwie indywiduów z pod ciemnej gwiazdy produkuje się w tym okręgu, który już raz gruntownie skompromitował.

Przed kilkunastu dniami zjawił się ks. Szponder w Czulowie z paru hyjenami i urządził wiec, na którym siebie miał czoło przedstawić jako najgodniejszego kandydata. Kiedy się rzucał zajadnie na inne stronnictwa i kontrkandydatów, zapytał go jeden z obecnych włościan: »Księżu, a jak to tam było z tą kochanką z Chochołowa?« — Ks. Szponder udaje, że nie słyszy, Wtedy ten sam włościanin zapytuje: »Księżu, a jak to tam było

z tą emigrantką, która o czwartej rano musiała uciekać z biura św. Rafała przed zaczepkami księdza?« Ks. Szponder i tego nie słyszy. Włościanin zapytuje powtórnie — a ks. Szponder na niego: »Ty heretyku, ty na religję i kościół się rzucasz, ty na duchowieństwo się rzucasz — ja cię nauczę.« — Słuchacze, oburzeni bezczelnością ks. Szpondra, zerwali wiec. Ks. Szponder poszedł do posterunku żandarmerji i tak tę sprawę przedstawił, że żandarm usiłował aresztować uczciwego i niewinnego chłopca.

Inny występ:

W Bradach był zapowiedziany wiec dra Wróbla. Ks. Szponder wysłał tam swoją hyjenę niejakiego Bobę z Półwsia Zwierzyneckiego, który cały dzień pił z kilku baciarzami, a potem pijane bydłeta przyprowadził na wiec, aby robiły awantury.

### Okręg 36: Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów.

Dwory, ad Oświęcim. — Walka wyborcza wre a nas na dobre. Dla chłopca prostego to nawet trudno zachować trzeźwość i nie stracić jasnego poglądu na sprawę wyborów i różnych kandydatów. Każdy do nas przychodzi z obietnicami i złotemi słówkami, a jednak czujemy, że tylko bardzo niewielu szczerze do nas mówiło i szczerze nas będzie broniło po wyborach. My wiemy dobrze, że każdy kandydat mówić umie, ale i to wiemy, że nie każdy dobry mówca jest dobrym dla nas opiekunem; bo ostatecznie i żyd umie ładnie zachwalać swój towar. — Jednak sądzimy, że jeżeli kto dobrze się przypatrzy różnym kandydatom i ich stronnictwom, to zawsze odróżni, co ziarno, a co plewa i na lep nie pójdzie.

My, wyborcy z gminy Dwory, mimo różnych ataków ze wszystkich stron, nie dajemy się i nie damy zbałamucić, idziemy z całą pewnością za naszym prawdziwym kandydatem i opiekunem, jakim jest Jan Kubik z Janowic. — Apelujemy również do wszystkich wyborców, a w szczególności do wyborców okręgu sądownego Oświęcimskiego, aby nie dali posłuchu różnym oszczerstwom i kłamstwom podłym, jakie się rzuca na naszego kandydata. Przekonałiśmy się, że to wszystko bajki, obliczone jedynie na naiwność i krótkowidztwo wyborców; my wiemy, że nasz Kubik i nasza sprawa ludowa zwycięży. Tylko pracy i hartu! Pochwał dla naszego kandydata nie piszemy, choć nie jedno mogliśmy podnieść; najważniejsza, że my wiemy, że to człowiek duszą i ciałem oddany ludowi, że dla sprawy ludowej poświęcił wszystko, co miał, że w pracy dla ogółu nie ustawał i wtedy, gdy posłem naszym nie był! Niechże więc wątpliwy jeszcze otwarcie staną po naszej stronie, bo dobrą wybiorą, dla nas, chłopów, najlepszą. Tych kilka szczerych naszych słów, ze serca nam płynących, niechże będzie drogowskazem na drodze wyborczem. Droga do wyboru ciężka, uciążliwa, ale dla nas jedyna! — Życzymy naszemu kandydatowi zdrowia przedewszystkiem, aby przetrwał te trudy i nie dał się złamać oszczerstwami, bo my wiemy, że czysty i nieskażony jego charakter.

Wyborcy z Dworów  
(150 podpisów).

Łęki (Zasole Łęckie). Na dzień 25 maja obwieścił zgromadzenie w Wilamowicach eksposeł

**Cierpicie bóle?** Reumatyczne, pedagogiczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierającego bóla, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller'a z marką „Elsaffluid“. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbną tuzin 5 koron franco. — Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz, Nr. 163, Kroatja.

Dobija. Zgromadziło się tam luda nie mało; byli tam gospodarze nie tylko z Wilamowic, ale także z Hezmarowic, Jawiszowic, Dankowic, Bielan itd. Zgromadzili się tam jednak nie po to, aby kandydaturę eksposła poprzeć, lub słuchać blagi i głupstw, które jego (wykarmiona po czteroletnim posłowaniu) gęba wypowie, ale po to, aby mu w oczy rzucić słowa wzgardy, za to, że unikał wzroku wyborców, że nie wypowiedział nigdy sprawozdania poselskiego, że był zdrajcą ludu i niewdzięcznikiem. »Przyszła koza do woza«. Przyszedł i Dobija po czterech latach posłowania do Wilamowic, ale z czym? — z mową kandydacką i prośbą o głosy. To tak rozdrażniło chłopów, że po krótkiej dyskusji, wyrzucono go z sali, wygwizdano, a wreszcie z kocią muzyką wyprawiono za dziesiątą granicę.

Eksposle Dobijo! Chłopi wiedzą, żeś opój i jchodząca propinacja, że mandat poselski był dla ciebie dojną krową, a dla ludu przeszkodą, plagą i hańbą. Mandat i nietykalność poselska zrobiły cię rozbójnikiem; służbie rozbijałeś głowy, łamałeś żebra, chłopów wyborców poniewierałeś jak bydło, wójtów policzkowałeś, w dodatku oszukiwałeś wdowy i sieroty. Pamiętaj, że krew tego robotnika, którego zabiło w kamieniołomie w Szczurku, (a który był bez koncesji) pomści cię, bo życie człowieka, który utrzymuje żonę i kilkoro dzieci, warta więcej niż 200 zł. (Takie bowiem odszkodowanie miał dać Dobija po tym robotniku)

Dalej chwalisz się, żeś postawił szkoły w powiecie bialskim. Chłopi wiedzą, że stawiał je kraj i gminy, tyś tylko urządzał huczne poświęcenia tych szkół; sprowadzałeś na nie panów nawet ze Lwowa; żarłeś i piłeś aż do zbydłęcia, a chłop płacił.

Dobijo! Dobijo! — chłop cię podniósł, uczynił swym reprezentantem, a ty zamiast mu być wdzięcznym, lizałeś i lizesz pańską rękę; bierzesz subwencje, otrzymujesz dostawy, tytuły, godności, »bo niby jak to mówimy« (jego przysłowie) lepiej jednemu zatkać gębę, jak tysiącom.

A więc chłopie! — jeśli się u was Dobija pokaże i przyniesie po 4 latach posłowania kandydacką mowę, postąpcie tak, jak postąpili chłopie z Wilamowic i okolicy. Głosujmy za jedynym kandydatem, którego stawia Stronnicstwo Ludowe, tj. za Kubiklem.

Ludowiec.

**Okręg 37: Wadowice - Zator - Kalwarja - Myślenice - Skawina.**

Głos p. Korzeniowskiego. Dochodzą mnie wieści, że naganiacze sędziogo Banasia głoszą w okręgu, iż zrezygnowałem z kandydatury na rzecz Banasia. Oświadczam, że jeżeli przyjąłem kandydaturę, to nie na to, bym zrezygnował z niej na rzecz spekulantów politycznych, ale na to, by wytrwawszy na posterunku do końca, paść

lub zwyciężyć. Dlatego też z kandydatury nie zrezygnowałem, nie rezygnuję i rezygnować nie będę, a kto głosi przeciwnie, ten pragnie widocznie za oszustwo stanąć przed krakami sądowemi, w czem mogę takim panom chętnie pomódz.

Lanckorona, dnia 6 czerwca 1911 r.

Teofil Korzeniowski.

Banaś już ma zastępcę. Sędzia Banaś znalazł już kandydata na swego zastępcę. Chodził po wybitniejszych chłopach, błagał ich, by się na zastępstwo godzili — atoli każdy uczciwy chłop we wstrętem się od niego odsuwał. Wreszcie znalazł swój swego. C. k. sędzia z Kalwarji znalazł także c. k., profesora z Wadowic, Gałuszkę, niedoszłego księdza i niedowarzonego belfra. Gałuszka już włóczy się po Mucharzu, Jaszczurowej i żebrze o głosy dla Banasia i siebie, ale nadaremno. Baczność chłopie przed tymi c. k. ptaszkami o ptasim mózgu i marnym charakterze. Zaznaczamy, że na zastępcę Banasia w Kalwaryjskiem kandyduje Piłat Porzycki z Kalwarji, a w Wadowickiem znany Szajera agent emigracyjny z Choczni. Banaś rozbija, ale i w jego obozie znajdują się rozbijacze!

»Wieczne odpoczywanie, racz wam dać Panie!«

Nieudały wiec socjalistyczny. — Na dzień jarmarczny zwołali socjaliści wiec do Wadowic, do sali Szancera, w celu asenterowania chłopów na socjalistów. Przybyło na wiec kilku socjalistów, między nimi kandydat Sułczewski, a reszta byli ludowcy. Przewodniczył zgromadzeniu ludowiec Cieluszek i socjalista Hatka. Pierwszy przemawiał Sułczewski i jak zwykle wszystkich przeklinał, tylko siebie zachwalał. Kilka słów prawdy powiedział mu p. Stypuła z Tarnawy, któremu ciągle kandydat w mowie przeszkadzał, chcąc go zteroryzować. Po nim zabrał głos Teofil Korzeniowski, a jego jasne i szczerze przemówienie zrobiło na słuchaczach duże wrażenie. Sułczewski widząc, że Korzeniowski mu robi niebezpieczną konkurencję — ciągle mu mowę przerywał i co chwila miał coś do gadania »w sprawie formalnej«. Zadużo jednak tego było słuchaczom, wzburzyli się i p. Sułczewski omal... że nie został ze sali wyrzucony. Zarzuty skierowane przeciw ludowcom odparł poseł Styła, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Putkowi. Tego się jednak przelał Sułczewski i hałasując, za żadną cenę nie chciał mu pozwolić mówić. To wywołało takie oburzenie u zgromadzonych względem osoby pana kandydata, że kto wie, czyby z całą czupryną z wiecu wyszedł, gdyby przewodniczący nie był rozwiązał wiecu, ratując w ten sposób nieproszonego opiekuna skóry chłopskiej. — Z nosami na kwintę spuszczonej wymaszerowała garstka »towarzyszy« ze sali, żalując w duszy tych przeszło

**„Lekarz Domowy“**

w płótno oprawiony 3 korony z przesyłką. — 2-5 —

**Drukarnia „Prawdy“, Kraków, ulica Stolarska, L. 6.**

**Dra med. Stanisława Breyera**, zawiera-  
jącego i leczenie około 220 chorób ziołami, wodą i innymi  
środkami domowymi. — Cena za egzemplarz przesłanicznie  
Wysyła natychmiast po otrzymaniu należytości:

**Drukarnia „Prawdy“, Kraków, ulica Stolarska, L. 6.**

50 koron, które pochłonęło przygotowanie zgromadzenia.

Oczywista, że tak wiedzie się socjalistom w całym okręgu!

Panie »kandydacie« Sulczewski! Szkoda czasu, pieniędzy i butów. Niech pan spokojnie siedzi w Krakowie i smacznie zajada... mięso argentyńskie!

Ze zgromadzeń. W ubiegłym tygodniu przedstawił się wyborcom Teofil Korzeniowski, kandydat mniejszości, na kilku wiecach. I tak w Łękawicy przewodniczył p. Józef Adamczyk, sekretarował p. Rodziński. Sprawy polityczne referowali pp.: Korzeniowski i Rokowski. Po dyskusji, która przeciągnęła się do godziny 12 w nocy, uchwalono jednogłośnie kandydaturę Korzeniowskiego poprzeć.

W Radziszowie odbyło się w niedzielę 21 maja b. r. zgromadzenie przedwyborcze, na którym po wysłuchaniu obszernego sprawozdania i wyczerpującego programu działalności na przyszłość, uchwalono na wniosek p. Piotra Pajaka popierać przy wyborach wyłącznie tylko kandydatów, uchwalonych na zjazdach powiatowych i zatwierdzonych przez Główny Zarząd Wyborczy P. S. L., a mianowicie p. Andrzeja Średniawskiego na posła, zaś p. Stanisława Ludwikowskiego na zastępcę.

W niedzielę dnia 4-go czerwca przyjechał do Radziszowa p. Banaś i urządził zgromadzenie w tym celu, aby go wybrano jako drugiego posła. W przemówieniu swem oświadczył p. Banaś, że jest ludowcem, wjechał na Stapińskiego za to, że mu nie pozwala kandydować; gniewał się bardzo na »Przyjaciela Ludu« i powiedział, że kandydował będzie aż do skutku, bo dał swojemu komitetowi »słowo honoru«, że nie ustąpi.

Na te wywody odpowiedział najpierw poważny gospodarz p. Zapalowicz w te słowa, że Radziszowianie cenią także swoje słowo honoru i głosować będą na p. Średniawskiego, bo tak uchwalili 11 maja, a chłopskie słowo honoru uszanować trzeba. Następnie przedstawił p. Jan Pajak niebezpieczeństwo, jakie z rozbicia głosów na samozwańczych kandydatów dla sprawy ludowej, dla sprawy chłopskiej wyniknąć może i prosił p. Banasia, aby dla dobra ludu ustąpił i nie działał na szkodę P. S. L. P. Banaś oświadczył jednak, że kandydatury swej z powodu tego »słowa honoru« na żaden sposób nie cofnie; wtenczas zabrał głos p. Mikołaj Rysiewicz, zwrócił uwagę na to, że p. Banaś na zjeździe powiatowym deklaracji nie podpisał, a tem samem dowiódł, że nie jest członkiem P. S. L. i słusznie postąpił sobie z nim prezes Stapiński. Kto podaje się za ludowca, musi przedewszystkiem poddać się uchwałom większości; p. Banaś tego nie uczynił, nie jest zatem ludowcem; dając słowo honoru, był p. Banaś tak nierozważnym, jak ten co kupuje cielę, kiedy się krowa jeszcze nie ocieiliła; cielę może być nieżywe — tak, jak kandydatura p. Banasia. P. Banaś chciałby mieć jedną pensję jako poseł, drugą ja-

ko sędzia, a trzecią brałby ten, co będzie za niego w sądzie pracował. Taki poseł byłby zanadto kosztownym; lud obciążony podatkami nie może sobie zatem pozwalać na takie zbytki.

Mowę p. Rysiewicza nagradzano hucznymi oklaskami. Przemawiali nadto pp. W. Jaskuła, D. Kościelny i inni. P. Banaś poniósł w Radziszowie sromotną klęskę.

#### Okręg 38: Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec.

Oświadczenie. Doniesiono mi, że przeciwnicy naszego Stronnictwa rozgłaszają, jakoby od konserwatysty p. Hallera, otrzymał 25 tysięcy koron za wycofanie swej kandydatury. Oświadczam tedy, że potworne te pogłoski są z gruntu fałszywe, gdyż od nikogo, a tembardziej od pana Hallera, nie żądałem, ani też nie brałem wcale ani grosza, a kandydaturę swoją wycofałem tylko na wyraźne polecenie władz Stronnictwa Ludowego. Przyjaciół, do których uszu wieści te by doszły, proszę o doniesienie mi, kto to je rozszerza, bym mógł tego oszczercę zaskarżyć.

*Stanisław Szczepański.*

Oświadczenie. Jacyś niewyśledzeni sprawcy rozgłaszają, że w razie wyboru zrezygnuję z poselstwa na rzecz raz p. Stolarskiego, to znów p. Szczepańskiego, albo dra Zembatego, bo co jeden, to inaczej rozsiewa te fałszywe wieści. Otóż ja oświadczam niniejszem uroczyście, że w razie, gdy zostanę posłem, na żadnego zastępcę mandatu nie złożę, chyba pod tym warunkiem, żeby sami wyborcy mnie do tego wezwali. Inaczej nigdy. Z oburzeniem odpieram również nikczemną potwarz, jakoby miał jakiś układ z Hallerem. Jest to kłamstwo wierutne! Owszem kandydaturę p. Hallera my ludowcy zwalczamy z całych sił. Wobec tego proszę Szanownych Wyborców, by mnie o każdym takim oszczercy donieść raczyli, a ja pociągnę go do odpowiedzialności sądowej za szerzenie fałszywych wieści. Gdy jedna i druga kanalia posiedzi z parę miesięcy w kryminale, odniechce mu się na drugi raz tego. Innej drogi niema z takimi drabami. Nie dajcie wiary takim baśniom, Bracia włościanie.

*Rusin Józef.*

Do najwięcej osławionych kandydatów, którzy w brudny i nieuczciwy sposób starają się nam wydrzeć mandat poselski, należą: Krupka, Haller i Danielak. Ci trzej wódką, piwem, cygarami i oszczerstwami demoralizują nasz lud wiejski, aby tylko go oćmić i oszukać. Kto widział Krupkę na zgromadzeniach, ze zgorszeniem widział go w otoczeniu najgorszej konduity pijaków z Makowa i Suchej. Chłopi ze wstrętem odwracają się wszędzie od Krupki i jego bandy, bo znają lajdactwa jej dobrze. Krupka nie umie o niczem mówić, tylko o Stapińskim, na którym psy wieszają. O Stojałowskim wyraża się, że to cygan i krętacz, a równocześnie obłudnie umizga się do stojałowczyków, którzy go też popierają. To wstyd i hańba! W oczy inaczej, a po za oczy znów inaczej. Chłopi jednakże prędko poznali się na tym cyganie ze Suchej i pędzą go bez litości ze wsi do wsi. Na niektórych zgromadzeniach

jest z nim tak źle, że oknem ucieka, a nieraz groźne chmury wiszą nad jego głową w postaci pięści i pałek. Dodać trzeba, iż nasi zwolennicy nigdzie nie używają tych dwóch ostatnich argumentów. Za Krupką idą tylko żydzi ze Suchej. Uczciwi mieszczanie ani słyszeć nie chcą o nim. To też runie jak długi przy wyborach i to jest widoczne, że nie otrzyma więcej, jak paręset głosów. U nas niema zupełnie wszechpolaków.

Takich samych drabów włóczy ze sobą Danielak. Czy ten człowiek zwarzował, czy co, że myśli, że my tacy głupcy, abyśmy takiemu leniowi i próżniakowi głosy oddali. Byłeś już 11 lat posłem, a przez ten czas siedziałeś w Zakopanem, tylko na pierwszego przyjeżdżałeś do Wiednia po dziesiątki. Nic za 11 lat nie zrobiłeś, a teraz złote góry obiecujesz. Oj, nie będziesz już nigdy a nigdy posłem Michasiu. Chłopi już zmańdrzeli okropnie i nie pozwolą się oszukiwać dłużej.

Najsilniej szafuje piwem i srebrnikami Haller. Popierają go żydzi i dobra arcyksiążęce, lecz chłopi ani słyszeć nie chcą o Hallerze. Jest to pocieszający objaw uświadomienia ludu. Może już niedługo będzie się wybierało posłów kielbasą i trunkiem. Haller wykupił dużo hyjen wyborczych Krupki i Danielaka i sam widziałem, jak dawniejsi ich naganiacze już za Hallerem gardzą.

Krucho także z Fijakiem. Najbliższe gminy koło niego nie chcą ani widzieć go na oczy. „Da Bóg wyczyścimy okręg żywiecki ze szkodników. Szkoda tylko, że Jeleśnia rozbija się za Plutą. Przecież marzyć nie można, by sama Jeleśnia p. Plutę posłem wybrała. Szkodzi to tylko sprawie ludowej, bo przez to rozdzielają się głosy chłopskie. Mamy jednak nadzieję, że się jeszcze na czas wszyscy opamiętają.

*Kania Wincenty od Suchej.*

W dniu 25 maja b. r. odbyło się zgromadzenie gospodarzy z Grzechyni pod Makowem w domu wójta Bałosa, którego też obrano przewodniczącym zebrania. Przemawiali najpierw miejscowi gospodarze, jeden za drugim popierali kandydaturę Józefa Rusina z Bieńkówki. Następnie referowali mowcy: dr Zembaty o P. S. L. i jego taktyce wyborczej, Kaźmierczak i Pająk z Bieńkówki o sytuacji wyborczej i politycznej. Kandydat Rusin wypowiedział swoje przekonania i zadania, jakie czekają posłów ludowych do przeprowadzenia. Zebrani jednogłośnie przyrzekli głosować na p. Rusina.

*Jeden z obecnych.*

**Okręg 39: Limanowa - Mszana dolna - Nowy Targ - Czarny Dunajec - Krościenko.**

Limanowa. Już dwa lata czytam „Przyjaciela Ludu“ więc może będzie mi wolno cośkolwiek powiedzieć o terażniejszych wyborach. — Dawniej przy wyborach głosowałem jak mi kazali niby to mądrzejsi ludzie. Obecnie gdyśmy się zorganizowali w naszej gminie w komitet PSL. a mnie wybrali na delegata do wyboru kandydata, tak dnia 17 maja pojechałem do Limanowej

i tam przedstawili się nam wszyscy kandydaci ludowcy. Najbardziej podobało nam się przemówienie p. Curusia z Zakopanego i p. Śmiłowskiego z Limanowej. Jeden z kandydatów od Łukowicy p. K. na dowód swego uzdolnienia do posłowania pokazał nam metrykę urodzenia i ten pomimo, że przyrzekł iść solidarnie i ustąpić kandydatowi większości, którym obraliśmy p. Śmiłowskiego, to tenże obecnie jeździ po gminach i agituje za sobą co widziałem na jarmarku u nas. Panie K.! bardzo zdolny polityk z pana, lecz za nadto młody jesteś do poselstwa; posłem cię i tak nie obiorą teraz, a tylko zepsujesz naszym kandydatom Curusowi i Śmiłowskiemu, a najbardziej sobie, bo gdy teraz będziesz puszczał wodę na młyn p. Ptasia, to później nikt zaufania do ciebie mieć nie będzie.

Mojem zdaniem jest, abyś siedział teraz spokojnie, a pomagał tylko nam tępić osty wszechpolskie.

Również nie podoba się nam chłopom robota jednego p. St. z Limanowej niby to ludowca, gdyż on nam w każdym miejscu daje nauki moralne, ale sam nic nie robi; my się bez takich nauk obejdziemy, niechaj on sam wyciąga kasztany z ognia, a nam nie kazuje.

Co do kandydatów innych partji to wam powię, że na p. Ptasia będą głosować tylko gdzieś niektórzy urzędnicy i ci chłopi, co ich stać jeść argentyńskie mięso oraz płacić po 10 k. rocznie od osoby na ubezpieczenie — dostał on porządne cięgi od nas w niedzielę w Słopicach. Na ks. Rzeszutkę w polityce niemego będą głosować koledzy jego po fachu, ale od innych sług kościelnych nie dostanie ani jednego głosu. — My chłopi znamy tylko kandydatów Curusia i Śmiłowskiego i tych wybierzemy posłami.

Szczery ludowiec *Józef Rembijas od Tymbarku.*

Jako syn chłopca z okolic Nowego Targu interesujący się żywo ruchem ludowym w ogóle, a tembardziej swych rodzinnych stron, pozwolę sobie Bracia Chłopi skreślić parę uwag z okazji nadchodzących wyborów.

Nasamprzód postawmy sobie Bracia Chłopi pytanie: Co nam nasi dotychczasowi posłowie p. Ptas i ks. Rzeszódka dobrego dla sprawy chłopskiej zdziałali przez 4 lata swego posłowania? Mimowoli nasunie się każdemu, który choć cośkolwiek czyta, odpowiedź: nie tylko że w całym tego słowa znaczeniu nic, ale jeszcze p. Ptas wszechpolak pomimo, iż jest chłopskim synem, na chłopską skórę pracował (traktaty handlowe, ubezpieczenie społeczne i wiele innych spraw), trzymając się ściśle przysłowia: »bliższa koszula ciała, niż kapota«, lub: »każdy sobie rzepkę skropie«. Tak więc i nasi byli posłowie dbali w pierwszym rzędzie o interesy swego stanu i stronnictwa — zaś ty chłopie bądź kontent, że raczą ci posłować urzędnik-wszechpolak (najobłudniejsze stronnictwo pod słońcem) i ksiądz — i z daleka zdejmuj czapkę przed nimi.

Musimy jednakże uderzyć się w piersi i przyznać, iż jest to nasza wina w pierwszym rzędzie,

że tak „obfite“ plony zbieramy — nasza wina dlatego, żeśmy w nieodpowiednie ręce nasze mandaty oddali, a nie powierzyli takowych w ręce naszych Braci od pług, członków naszego chłopskiego Stronnictwa Ludowego.

Zatem, Bracia Chłopi, skoro nadchodzą obecnie nowe wybory, a ci byli posłowie znów wyciągają ręce po to, co mamy najdroższego — po nasze mandaty — pokażmy im, iż dorosiliśmy do swego zadania i nauczeni doświadczeniem mandatów naszych w ich ręce już więcej nie damy.

Jakiem prawem (chyba prawem kaduka) nasze czyste chłopskie mandaty mają być w rękach urzędnika i księdza? Czyż niema w naszym grodzie chłopów świątliwych i mądrych, którzyby daleko lepiej potrafili bronić praw biednego chłopca? Dzięki Bogu tak źle nie jest — mamy cały szereg wybitnych jednostek chłopskich, a że nie wyszedł z poprzednich wyborów poseł „chłop-ludowiec“, to tylko z braku silniejszej dawniej organizacji naszego chłopskiego Stronnictwa, zwłaszcza w Nowotarszczyźnie i skutkiem małego interesowania się życiem politycznym tamtejszej ludności, co zrzęcznie potrafili wykorzystać wrogowie zjednoczenia chłopskiego i wybór swych beniaminków przeprowadzili.

Kiedy więc, Bracia Chłopi, Zarząd naszego Stronnictwa chłopskiego zatwierdził na tamtejszy okręg naszych chłopskich kandydatów: Józefa Bachledę-Curusia — wójta z Zakopanego i Stanisława Smiłowskiego z Limanowej — niech ci będą jedynymi naszymi kandydatami chłopskimi i niech poza nimi innych nie znamy.

Nie jest to tak łatwo wprowadzić w czyn, jak powiedzieć, lub napisać, zwłaszcza w tych warunkach, jakie mam sposobność obserwować, gdzie nagle wyrosło tylu kandydatów w naszym okręgu, jak grzyby po deszczu, a każdy stara się prześcigać drugiego w miłości ku chłopu.

Taksamo czynią i dawni posłowie p. Ptas i ks. Rzeszódka, ale gdzież byli wtedy (a głównie p. Ptas) gdy w pełnej Izbie ważyły się niemal losy bytu chłopskiego przy traktatach handlowych, oraz gdy toczyły się w komisjach obrady nad ustawami lud włościański krzywdzącymi? — Oj tak Bracia Chłopi — jedni jedyni posłowie ludowcy mężnie i otwarcie bronili praw biednego chłopca, pomimo przeszkód i krętaństw najrozmaitszego rodzaju ze strony kliki wszechpolskiej, która na każdym kroku starała się podkopać powagę naszych chłopskich przedstawicieli, i naszego czciwego prezesa Stapińskiego, (jednakże nadaremnie).

Aby zatem, Bracia chłopi, cel nasz został osiągnięty i wybór naszych chłopskich kandydatów stał się faktem, musimy bezwarunkowo wszelkie ambicje i ambicyjki oraz wszelkie niesnaski odłożyć na bok, a stanąć ramie przy ramieniu do walki wyborczej w dniu 13 czerwca i głosy swe oddać solidarnie na naszych kandydatów ludowych.

Niechaj dzień 13 czerwca zapisze się złotem literami na kartach dziejów Podhala i będzie dniem chwały i zwycięstwa ludu góralskiego nad obłądą i ciemnotą.

Niechaj w tym dniu wyrwie się z piersi ludu góralskiego — tego ludu, który całe swe życie w pocie czoła pracuje na tej lichej górskiej glebie, nie będąc pewnym owoców swych trudów i zabiegów — jeden okrzyk: Niech żyją nasi chłopscy kandydaci Józef Curuś i Stanisław Smiłowski, oraz niech żyje Zjednoczenie Braci Chłopskiej w jedną wielką i silną armię pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego z czciwym prezesem Stapińskim na czele!

Wasz brat *F. Waksmundzki*.

Łukowica (pow. Limanowa). Dnia 1 bm. odbyło się tutaj zgromadzenie zwołane przez kandydata PSL p. Smiłowskiego, przy udziale przeszło 400 wyborców z Łukowicy i okolicy. Kandydat nasz przedstawił najpilniejsze i najżywotniejsze postulaty chłopskie, krótko i zrozumiale, wywołując sympatję i oklaski wyborców. Na wiec przybył również samozwańczy kandydat St. Król, rodak tutejszy, który od rana przygotowywał w karczmie swoją bojówkę, złożoną ze swoich krewniaków, celem rozbicia wiecu. Karczemne zachowanie się p. Króla, który miał oszczerstwami na PSL, pp. Smiłowskiego i Biedronia spotkało się z ogólną pogardą i niezadowolaniem.

Ciętą odprawę dostał p. Król od pp. Biedronia, Smiłowskiego, i przewodniczącego zebrania Kosińskiego. Widząc, że nie rozbije zebrania, krzyknął na swoich krewniaków, ażeby opuścili zebranie, lecz tylko 5 osób wyszło. Widząc samotny pogrom, wrócił na zebranie i odczytał jakiś kupiony list, podpisany przez trzech wyborców z Męciny, z którego dowiedzieliśmy się, że p. Król uczy lud, że kto na niego nie chce głosować, niech głosuje na p. Ptasia. Do wyczerpującej dyskusji, z której przebijało jednomyślne zaufanie dla p. Smiłowskiego, przewodniczący p. Kosiński wiec rozwiązał. Jakim zaufaniem cieszy się u nas p. Król dowodzi fakt, że własna jego gmina obecnie nie chciała go wybrać radnym, gdyż w trzech kołach dostał tylko sześć głosów. Dodam również, że nasza okolica jednogłośnie odda w dniu 13 bm. swoje głosy na p. Stanisława Smiłowskiego na posła, a p. Rocha Kosińskiego nauczyciela z Łukowicy na zastępcę.

*Sekretarz.*

Na Podtatrzu i Podhalu niebывały ruch. Wszędzie skupia się rzesza chłopska około kandydata Józefa Bachledy Curusia, wójta z Zakopanego. Masy ludu rozumiały, że tylko jego osobą gwarantuje im należyte zastępstwo interesów rolniczych w parlamencie i obronę przed zachłannością innych sfer społecznych czy to miast, czy to różnych stowarzyszeń narzekających bezzasadnie na drożyznę krwawicy włościanina. Aż serce się raduje posłuchać jedrych, krótkich a dosadnych w treści przemówień, bólów różnych mowców siermiężnych. Minęły już niepowrotnie czasy tumanienia ludu chłopskiego zapomocą pustych, nibyto pięknych przemówień i wmawiania w chłopca, że on tylko do krajania

skiby się nadaje, a do parlamentu tylko inteligent. Bo iluż to inteligentów nie otworzy nawet gęby nie tylko w Radzie państwa, ale nawet i w komisjach, na zgromadzeniach. Pożal się Boże na niektórych wykształconych nibyto posłów. Nie poniżam wcale inteligencji, ale trudno pozwalać na szkalowanie i oczernianie chłopca za to, że nie ukończył wyższych szkół.

W niedzielę 28-go maja odbył nasz kandydat Józef Bachleda Curuś zgromadzenie w Szczawnicy w ruskiej gminie Szlachtowy. — Zebrani włościanie z należytą uwagą wysłuchali jego przemówienia, które aczkolwiek proste, ale ze swadą wygłoszone, dla nich nader zrozumiałe, musiało im trafić do przekonania — bo też kandydat poruszał same bolączki chłopskie jak ubezpieczenie, ustawę weterynaryjną, ustawę łowiecką, sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami, różne opłaty niesłuszne, emigrację itp. Zebranie całe z zapalem uchwaliło poprzeć jego kandydaturę, boć przecież ani Ptaś ani Rzeszódko nie są godniejszymi od niego do zastępstwa, a u niego wyższość przynajmniej o tyle, że brat chłop śmiało i otwarcie może na swą niedolę się pożalić, żale swe mu zakomunikować i z nim swobodnie pogawędzić. Na zebraniach tych przemawiał także pięknie gospodarz ze Szczawnicy wyżnej Jan Wiercioch na temat upadku naszej Ojczyzny i wskazał, że tylko lud może być zbawcą rozszarpanej Polski.

Hej bracia Górale, stańmy zwartem kołem przy wyborach i nie pozwólmy, aby różni oczajdusze zbałamucili prosty, zdrowy rozum chłopski, który w dzisiejszych czasach każe oddać wszystkie głosy na jedyne naszego kandydata interesów włościańskich tj. na Józefa Bachledę Curusia, wójta z Zakopanego. To nasz brat z krwi i kości, więc poprzyjmy go całą mocą, a Bóg pomoże do zwycięstwa. Utrącajmy całą siłą p. Ptasia, który na każdym niemal zebraniu daje do poznania, że on z nas kpi, że przemówienie swe uważa za jakąś łaskę ze swej strony, a krytym sztychem chce wydrzeć mandat chłopski. Popatrzcie się, jak między Wami uwijają się urzędnicy, koledzy p. Ptasia, jak Was chcą obalamucić. — Zrozumieli urzędnicy, że Ptaś, jako urzędnik, dla nich lepszy od Curusia, toć prosty rozum nam dyktuje, że i myśmy powinni przyjść do przekonania, że lepszy dla nas Curuś, niż Ptaś, bo tego wymaga solidarność chłopska i wszelkie siły winniśmy wyteńczyć dla zyskania wszystkich naszych chłopskich głosów dla Curusia. — Pamiętajmy, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, a jak sobie pościelimy, takie będzie nasze spanie,

K.

W ubiegły tydzień odbył się szereg zgromadzeń w całym powiecie limanowskim. W Niedźwiedziu, Olszówce, Rabie, Dobrej, Skrzydlanej, Jodłowniku, Łukowicy i t. d., na których wszędzie lud gorąco oświadcza się za naszym kandydatem p. Stanisławem Śmiłowskim z Limanowej, lud nie chce nawet słyszeć o kandydaturze urzędnika p. Ptasia, ma już dość jego pracy poselskiej, chce

mu więc dać sposobność miłego odpoczynku po tej pracy w sądzie mszańskim.

P. Ptaś napracował się dość, jeżdżąc bronić do Tarnobrzega geszefciarzy koncesyjnych Paducha, Wiącha i Fidlera, kalających honor chłopów-posłów — niech więc spocznie. Nie chce tego jednak zrozumieć garść zapłaconych przez niego naganiaczy, zebranych z pod ciemnej gwiazdy, o rękach nieczystych i bardziej jeszcze nieczystem sumieniu. Ze wszystkich stron słyhać o niewykonanych, niewypłaconych zobowiązaniach pieniężnych p. Ptasia, zaciągniętych w tamtych wyborach. Niejeden bowiem zapłacił po kilkadziesiąt reńskich za poczęstne, które p. Ptaś kazał urządzić, obiecując wyrównać wszystko po wyborach. Sesja skończyła się, p. Ptaś przestał być posłem już, ale pieniędzy nie zwrócił. Niema więc głupich, wołają chłopci, aby tracić dla takiego pana pieniądze.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, w jaki sposób zdobył p. Ptaś w ostatnich wyborach mandat poselski; zdobył go terorem urzędników, wódką, piwem, kielbasą i przekupstwem. Publicznie wołano na jednym ze zgromadzeń, iż Kurek, wójt z Koniny, jeden z gorących obecnych zwolenników Ptasia, woził w przeszłych wyborach 2.000 K do nowotarskiego powiatu.

Panie Kurek, siedźcie cicho, nie kładźcie palca między drzwi, gdyż was chwycą za palec. W jaki sposób można to być i naczelnikiem gminy i jej urzędnikiem, sekretarzem? Powiedzcie-no, panie wójcie, dlaczego to szkoły nie stawiacie, mimo że pieniądze są już 4 lata złożone, a plac pod szkołę zakupiony?

Jasnym jest, że są tacy także, którzy rozbijają się za Ptasem za pożyczkę z kasy sieroczej, którą dostali. Ot p. Schweit z Dobrej to dostał pożyczkę na dom trzy tysiące, a dom nie wartuje dwu tysięcy.

Chłopi jednak przyszli do rozumu, dość im tego handlu ich własną skórą, nie dadzą się kilku zdemoralizowanym i przekupionym ptaszkom mszańskim steroryzować, nie dadzą się sprzedać i w dniu 13 czerwca wyprawia uroczysty pogrzeb mandatu poselskiego p. Ptasia.

Niech se odpocznie w spokoju, a drugi niech pracuje, który lepiej umie i chce, człowiek niezależny od nikogo, nie dający do złotych kołnierzy i piroga, który wyszedł z chłopów, z chłopami żyje i ma u nich zaufanie, a tym jest p. Stanisław Śmiłowski z Limanowej. Wyborcy! chłopci z Limanowskiego, pamiętajcie nie dać się złapać na kielbasianą wędkę Ptasia, zanurzana w piwie i wódce.

*Chłop ludowiec.*

Tymbark. Dnia 6 czerwca, podczas jarmarku, urządziliśmy zgromadzenie za kandydatem naszym p. Stanisławem Śmiłowskim z Limanowej. Ponieważ sam kandydat został wezwany listami w nowotarski powiat, zwołał zgromadzenie p. Jan Biedroń i on też zagał zgromadzenie, które odbyło się w budynku gminnym, w obecności przeszło 300 wyborców. Już na samym początku dążyły hyjeny Ptasia, do rozbicia zgroma-

dzenia, wicherząc wśród zgromadzonych, lud to jednak odparł, wybierając przewodniczącym p. Tomasza Urbańskiego, burmistrza z Tymbarku, a sekretarzem p. Jana Kapturkiewicza. Zabrał głos p. Stanczewski z Limanowej, w dłuższej swej przemowie wykazał pracę PSL, jak też przedstawił wyborcom wrogą działalność wszechpolaków, których prezesem był były poseł p. Ptaś, napiętnował dosadnie wrogię stanowisko wszechpolaków dla ludu rolnego, w sprawie ubezpieczenia na starość rolników, ich podleganie na ludowców i p. Stapińskiego w sprawie Banku parcelacyjnego, że dlatego tak wściekle uderzają na Stapińskiego o Bank parcelacyjny, że musieli ze swego banku Galicyjskiej Kasy Oszczędności zwrócić żądane pożyczone 3 miliony na 6 procent, z czego Bank parcelacyjny dostał jako pożyczkę na dwa procent. Oklaskami nagrodzili przemowę p. Stanczewskiego, a gdy zaczął przemawiać jeden z naganiaczy Ptasia niejaki Cięwel, zgromadzeni oświadczyli, że nie chcą ani słyszeć o prokuratorze i zażądali, by skończył i wyniósł się ze zgromadzenia. Przemówił i kandydat na własną rękę, Król, oświadczając, że kandyduje na program PSL i z jego ramienia, wyborcy wysłuchali poważnie, ale zażądali by by prędko skończył. Później zabierało jeszcze paru mowców głos, wyborcy pozwolili tylko mówić za kandydatami ludowymi, a o Ptasiu ani nie wspominają. Przy końcu sprostował p. Biedroń, iż pan Król nie kandyduje z ramienia Stronnictwa ludowego, gdyż naszym kandydatem jest p. Stanisław Smiłowski z Limanowej, a p. Król tylko rozbija solidarność chłopską i przez to szkodzi sprawie ludowej. Na tem zakończono zgromadzenie.

Przytoczę jeszcze, iż p. Ptaś zaczyna lazić jak natręt jaki piechotę, ale nigdzie nie chcą ani nawet o tem słyszeć.

#### Okręg 40: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Różne gadaniny i różni kandydaci są teraz opiekunami naszej doli chłopskiej, ale czy co dobrego dla nas robią, to nie wiadomo. — Obiecanka cacanka, a głupiemu radość. Więc, ażeby dużo czasu nie zabierać, powiedzmy też sobie, żeby nas już tak nie najeżdżali, jak naszą ziemię polską najeżdżali Szwedzi, Tatarzy, Niemcy i inni, co nas rozerwali na wszystkie strony i nie mamy własnego króla, co też teraz wszyscy odczuwamy, co podatki płacimy, a inne państwa zaborcze budują sobie koleje, fabryki, szkoły, kanały i t. d. Nie dajmy się już tym różnym zmacić, co za pieniądze, kielbasę, wódkę, cygara nas chcą przerobić, lecz oddajmy wszyscy głosy na zacnego, czcigodnego, prawego katolika, na chłopca-rolnika Franciszka Wójcika z Wyciąż, który to już przeszedł i Sejm i parlament.

Jak żaby czyszcza wodę lub pszenicę z kąkolu i chwastu, tak i my chłopcy dajmy tym różnym blagierom odprawę, a nie dajmy się zbałamucić, lecz nawróćmy ich na drogę sprawiedliwości.

Każdy stan swego posła popiera, więc i my

chłopi swego posła popierajmy, więc głosujmy wszyscy na Wójcika Franciszka z Wyciąż, a tylko śmiało! Ludowiec *Wincenty Pazdański*.

#### Okręg 41: Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz.

W okręgu wyborczym Bochnia-Brzesko pojawiła się, celem rozbicia ludowców bezimienna odezwa, popierająca kandydaturę p. Adama Ruebenbauera, a uwłaczająca czci drugiego kandydata P. S. L., dra Franciszka Bardla. Zarząd Główny Wyborczy P. S. L. na posiedzeniu z dnia 7 czerwca 1911 r. postanowił zbadać później, skąd ta odezwa wyszła, tymczasem zaś ostrzega ludowców, że odezwa ta od rzetelnego członka Polskiego Stronnictwa Ludowego wyjść nie mogła.

W okręgu bocheńsko-brzeskim odżyły w całej swojej sile starościńskie wybory. Pieniądz, pijaństwo, przymus i groźby, oto sposoby, za pomocą których p. Gec dąży do wydarcia ludowi mandatu. Praktykę w tym kierunku ma, gdyż już przed 14 laty w ten sam sposób wszedł do Rady państwa, gdzie się przez cały czas ani słowem nie odezwał, ale za to dobił się tytułu barona. Teraz pewnie myśli o hrabiostwie i dlatego nie żałuje grosza, piwa i obietnic. Jeżeli tak dalej będzie robił, spotka się zaraz na wstępie do parlamentu tak, jak pierwszy raz z gorącym protestem wyborców, którzy mu udowodnią, że mandat wydarł włościanom w sposób najbardziej nieuczciwy. Jest rzeczą niepojętą, że koło p. Geca skaczą, trzymając się za ręce księża i żydzi, którzy zwykle są sobie wrogami. Z ambony co niedzielię to tu, to tam grzmi nauka księdza: wybierajcie Geca, a będzie Was Pan Bóg błogosławił, równocześnie zaś żyd-karczmarz za szynkwasem, stawiając przed chłopem gorzałkę, szepce mu na ucho: Wybierajcie Geca, to strasznie wielki i mądry pan. — O pielgrzymkach sprzedawczyków do Okocima po judaszowe srebrniki napiszemy później i wydrukujemy listę tych niegodnych wyborców, którzy na całe życie plamią się haniebnym przekupstwem. Namiestnictwu zwracamy uwagę, że w Iwkowej ksiądz i pisarz gminny, niecierpiący ogólnie, Szczepański, gwałtem wciśkają wyborcom karty wyborcze już wypełnione na Geca, to samo w Wiśniczu burmistrz wydaje karty, wypełnione pieczęcią gecowską.

A. B. z Wiśnickiego.

#### Okręg 42: Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów.

Oświadczenie p. Budzyna. Wobec rozszerzanych fałszywych pogłosek co do powodów mojego cofnięcia się — oświadczam, że kandydatury mej zerwałem się na rzecz Witosy i Cholewickiego, a bezwarunkowo nie ubiegam się nigdzie o zastępstwo dla Matakwicza. *Józef Budzyn*.

Dnia 21 maja złożył sprawozdanie z czynności poselskiej w Sejmie dr Szymon Bernadzikowski w sali „Sokoła“ w Wojniczu, przedstawiając w przeszło dwugodzinnej mowie działalność swoją i całego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zgromadzenie nchwaliło wotum

zauwania tak posłowi, jak i Stronnictwu. Nauczyciel ludowy Muszyński z Wielkiej wsi w sposób bezczelny napadł na całe Stronnictwo Ludowe, a szczególnie na prezesa Stapińskiego, a widząc, że żadnego wrażenia nie robi jego mowa, zmieszał się i krzając, wybałał: „he... co... ja nie mówca, ani polityk, tylko tak jest napisane w gazecie”. — Mowcą nie jest, ale kłamcą, być potrafi. Po nim zabrał głos były kandydat na posła, Kwiatkowski, który w czasie przedwyborczym jest już w czwartym stronnictwie, bo był najpierw socjalistą, potem chrześcijańskim demokratą, do 30 kwietnia, od 30 kwietnia do 8 maja był ludowcem, a potem, gdy go odwiedził kandydat-konserwatysta Matakiewicz, stał się konserwatystą. Potem zabrał głos jeszcze dr Bernadzikowski i w świetnej odpowiedzi dał odprawę napastnikom, między innymi powiedział, że na równi stawia tych, którzy koncesje wyrabiali żydom, jak i tych, którzy tak bezczelnie napadają na osoby, które nie mogą się bronić, gdyż nie znajdują się na zgromadzeniu, a zawezwany do odpowiedzi na mowę posła Muszyński odpowiedział tylko z rozindyczoną miną i ruszaniem ramion, wypierając się przytem, że on na prezesa nie napadał, tylko mówił, co było napisane w gazecie. Potem chciało przemawiać jeszcze dwóch chłopów ale zebrani słońscy naganiacze z Wojnicza wyprawili hałas, podrywając zarazem krzesła, na których stali ci, co chcieli mówić. To tutaj muszę naznaczyć, że Muszyński wychwalał pod niebiosa posła, Bernadzikowskiego przynajmniej jednemu posłowi ludowemu pracę przyznawszy. Nic tu nie zdziwiło zgromadzonych, tylko to, że nauczyciel Muszyński ma czoło tak wytarte, że gdy osoba, o której mówi, jest nieobecna, to ją szkaluje, a przed drugą się płaszczy.

**Borzęcina.** — W niedzielę 4. czerwca odbyło się u nas po sumie w sali Domu Ludowego zebranie pełnego komitetu wyborczego P. S. L., na które prócz setki chłopstwa przybyło kilku przedstawicieli naszej, sprawie chłopskiej całą duszą oddanej, inteligencji. Do zebrania tego dała powód obawa ludowców, przed „kręcią robotą” w naszej gminie niektórych jednostek, którym widocznie podłe lizuniństwo do tej pory nie wywietrzało jeszcze z głowy. Największe jednakże oburzenie wywołała u nas przedewszystkiem dwulicowa polityka naszego wójta, Wojciecha Rogoża, który do niedawna mieniał się ludowcem, siedł razem z nami, jak przystoi światłemu i uczciwemu chłopu, od pewnego jednakże czasu, widocznie pod wpływem zbyt „wymownych argumentów” p. Matakiewicza zwinął chorągiewkę i rozpoczął agitację za p. Matakiewicza, głosząc, „że p. Witos i tak przejdzie”, więc chłopci powinni głosować na Matakiewicza, gdyż i on „także przejść musi”. Usłyszał też p. wójt za to od akad. Grzybka na zebraniu parę słów prawdy, które schował sobie do kieszeni, nie powiedziawszy ani słowa na swoje usprawiedliwienie.

Nie tedy droga panie Rogó! Prawdziwi ludowcy chodzą zawsze drogą prostą, a nie kręctwem i obłudą! Zmiarkujcież się tedy zawczasu, dokąd idziecie i prześcignijcie raz Pana Bogu służyć i djabłu świeczkę świecić!

A Wy Bracia Chłopi nie dajcie się przecie już bała-

municie komu i nie wiercie wilkom w owczej skórze, co za judaszowskie srebrniki dusze Wasze djabłu sprzedają! We wtorek 13-go idźcie kupa i wszyscy jak jeden oddajcie głosy na Wincentego Witosą, posła sejmowego, brata i sąsiada Waszego z Wierchosławic, którego dobrze znacie i wiecie, że to szczyry i dzielny obrońca praw Waszych! Nie ściągajcie hańby na samych siebie i nie róbcie wstydu dzieciom i braciom Waszym, a wstydem i hańbą straszną byłoby dla nas wszystkich, gdyby Matakiewicz dostał od Was w Borzęcinie choć jeden głos!

Hej Chłopcy! Hurra jak jeden za Witosą!

Albośwa to jacy—tacy Chłopcy Borzęciani,

Omylił się ten, co myśli że nos omatacy!

Wasz duszą i ciałem *Brat*.

**Z Radłowskiego.** — Kandydat na posła pan radca Matakiewicz odwiedził i nasze Powiśle, chcąc — jak sam powiada — tylko przedstawić się swoim zwolennikom, których — nawiasem mówiąc — w Radłowskim na palcach mógłby policzyć. Mimoto zapowiedział na sobotę 3 b. m. zgromadzenie w Pojawiu. Przyjechał tu końmi swojego naganiacza, znieawidzonego agenta „Slavii” ekszandarma Deregowskiego z Zaborowia. Ponieważ dzień przedtem miał tu wiec nasz chłopski kandydat Stanisław Cholewicki ze Szczurowej, zebrało się tylko na wiec pana Radcy nie więcej, jak 9 wyborców. Stanisław Cholewicki dał ciętą odprawę urzędniczemu kandydatowi, a ponieważ przybyli agitatorowie przez p. Matakiewicza nie umieli uszanować wolności słowa, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie, a kandydat ze skruszonym sercem odjechał do Zaborowia, gdzie wśród gromkich oklasków przyjęto jednogłośnie kandydaturę Cholewickiego Stanisława. Za Matakiewiczem przemawiał przywieziony przez niego poczmistrz Daniec z Radłowa. Prawnik Franciszek Giza w ostrych słowach skrytykował program konserwatywny kandydata, a w odpowiedzi p. Dańcowi wyraził opinię całego stronnictwa radłowskiego, że wszyscy wyborcy chłopci pójdą za bratem swym Stanisławem Cholewickim, pomimo, że do niego nawet wikary ze Szczurowy nie idzie po koledzie ani petycie, bo on walczy od dziesięciu lat o prawa chłopca, nie szcędząc żadnego stanu, któryby śmiał mu je wydzierać. Zgromadzeni z dumą patrzeli na młodego prawnika syna chłopskiego ze Szczurowej, który słowa Matakiewicza zwrócone przeciw niemu: „Ty na panów wygadujesz, a na niego spekulujesz” energicznie odparł, jak na prawdziwego syna chłopskiego przystało. Powiedział też, że już obecnie stosunki się zmieniły. My chłopcy mamy już przedstawicieli synów chłopskich w każdym urzędzie i na wszystkich stanowiskach oddanych sprawie chłopskiej. Powiedział on, że nie spekuluje na pana, ale spekuluje, by posiadał wiedzę, którąby mógł bronić chłopca, do Stronnictwa Ludowego zawsze należał i należeć będzie.

Nie uzyskawszy i tu ani jednego słowa poparcia odjechał o godzinie 11. w nocy na wiec Stanisława Cholewickiego do Pojawia, gdzie powtórzyła się ta sama historia. Pomimo późnej pory oczekiwało tu kandydatów

**KSIĘGARNIA**

**D. E. FRIEDLEINA**

Kraków — Rynek 17.

**Książki na nagrody**

**Katalog na żądanie bezpłatnie**

przeszło stu wyborców. Tu znowu po długich wywodach obu kandydatów wszyscy wyborcy oświadczyli się za kandydatem chłopem Stanisławem Cholewickim, a za panem radcą nie podniosła się ani jedna ręka. O godzinie w pół do drugiej po północy pożegnał nas zroszczony kandydat, obiecując nam, że się nie boi i że odwiedzi nas w samej Szczurowej. Wyglądamy tedy z upragnieniem tej chwili, by wreszcie przekonał się i sam p. Matkiewicz i jego nieliczni zwolennicy, że niema żadnych a żadnych widoków.

*Wyborca z Powiśla.*

#### **Okręg 43: Pilzno-Brzostek-Ropczyce - Sędziszów-Dębica.**

Wobec faktu, że poseł sejmowy Michał Jedynak, kandydując na własną rękę przeciw oficjalnemu kandydatowi P. S. L. radcy Franciszkowi Sciborowi — Główny Zarząd Wyborczy Pol. Str. Lud., na posiedzeniu z dnia 7 czerwca 1911 r., uchwalił wezwać posła Jedynaka, by w myśl złożonego na Zjeździe delegatów w Ropczycach przyrzeczenia, cofnął się od kandydowania, gdyż w przeciwnym razie wobec niedotrzymania słowa i niekarność, grozi mu wykluczenie ze Stronictwa. Zarazem wzywa Główny Zarząd Wyborczy ludowców w tym okręgu, by na posła Jedynaka nie głosowali.

#### **Bacność!**

Osobne podziękowanie przesał organ P. S. L. hr. Mikołajowi Reyowi, że pomimo, iż rozbijacze chcieli go wypchać na kandydata w dniu 29 maja b. r., aby utracić naszego kandydata Józefa Stanisławskiego, ten stanowczo podziękował za zaufanie i zrzekł się kandydatury, oświadczając się sam za Stanisławskim. — Niestety rozbijacze ci nie dają za wygraone, ale grupują się w oddziały — i tuż przed samym terminem wyborów, zamierzają uderzyć w armję chłopską, aby w puch rozbić jedność chłopską — gdyż, jak pogłoski chodzą (czemu nie można dać wiary), że hr. Mikołaj Rey kandyduje...

Bracia Ludowcy! porzucicie ambicje i ambicjki osobiste, jeżeli walczymy pod wodzą Rady naczelnej P. S. L., grupujcie się koło kandydata Józefa Stanisławskiego z Nawsią brzosteckiego, którego delegaci nasi wybrali, a Rada naczelna zatwierdziła. — Rozbijacze jedni będą popierać Babcza, drudzy Przetacznika, inni zaś Jasika, a wszystko na to, aby rozbić jedność. — Zatem Bracia Ludowcy, do zgody i jedności na dzień 13 czerwca, a da Bóg, że zwyciężymy!  
*Ludowcy z Pilzneńskiego.*

Żelazny kandydat. W Ropczyckiem wybrał się już po raz siódmy w bezcelową podróż po mandat ks. Sapiecki, tym razem jako wszechpolak. Nie udało się trzy razy do Sejmu i trzy razy do parlamentu — więc jeszcze raz próbuje ksiądz prałat. Dziwimy się tylko, że starszokowi chce się jeszcze narażać na kompromitację, bo przecie i teraz nie wyjdzie.  
*Ludowcy.*

W Lipinach, powiat Pilzno, dnia 4-go maja b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na które przybył b. poseł J. Stanisławski. Zgromadzenie było nader liczne, składające się z włościan z Lipin i Chołowej. Po zagajeniu przez W. Czubę, przewodniczącego komitetu gminnego P. S. L. wybrano przewodniczącym zgromadzenia naczelnika gminy J. Czubę, zastępcą St. Androla, sekretarzem

St. Ogrodnika. — Pierwszy zabrał głos Józef Stanisławski, kandydat P. S. L. na powiat Pilzno. Omówił gruntownie prace byłego parlamentu i stanowisko posłów ludowców w parlamencie i Kole polskiem. Mowy p. kandydata wystuchano w poważnym nastroju i ze skupioną uwagą, jak przystało na poważnych obywateli, świadomych swej siły i praw należnych nam, jako tym, którzy „żywią i bronią”. — Gdy p. Stanisławski mówił o projekcie rządowym ubezpieczenia na starość, powstało wielkie oburzenie i protesty przeciw tak bardzo krzywdzącej nas chłopów ustawie.

Następny mowca pan Szybist, nauczyciel miejscowy, przemawiał o potrzebie budowy dróg wodnych, kolei lokalnych, szkół w Galicji i t. p.

St. Ogrodnik postawił wniosek, aby posłowie ludowcy w przyszłym parlamencie, domagali się bezpłatnej jazdy koleją dla żołnierzy, którzy służąc przez przeciąg trzech lat, a chcąc odwiedzić swoją rodzinę, jeżeli sobie biedny ojciec, lub matka chce tej przyjemności użyć, musi niekiedy położyć kilka lub kilkanaście koron, aby zapłacić za bilety kolejowy dla syna, jako jeszcze jeden dodatkowy podatek do podatku kowi. — Następnie postawiono szereg rezolucji, które jednogłośnie uchwalono:

1) żądamy przyspieszenia regulacji rzeki Wisłoki, która co rok rujnuje nadbrzeżne grunta, przenosząc je na drugą stronę;

2) zmiany ustawy o odpowiedzialności sprzedającego na wypadek choroby sprzedanego bydła z sześciu miesięcy na sześć tygodni;

3) zniesienie akcyzy od dorzniętego bydła z powodu wypadku nieszczęścia;

4) bezpłatnego przejazdu koleją dla żołnierzy, jadących do rodziny;

5) Za wprowadzeniem języka polskiego, jako urzędowego na galicyjskich kolejach, pocztach i przy żandarmerji;

6) zgromadzenie protestuje przeciw rządowemu projektowi o ubezpieczeniu socjalnem, tak bardzo krzywdzącemu nas chłopów.

Wreszcie na wniosek p. Szybista zgromadzeni jednomyślnie oświadczyli się głosować solidarnie na kandydata P. S. L. Józefa Stanisławskiego.

*Stanisław Ogrodnik.*

Kochani Bracia wyborcy, już tylko kilka dni do wyborów, to też ten czas jest dla nas najgorszym, bo ze wszystkich stron słyhać nawoływania, to w tę, to w inną stronę. I nic dziwnego, że tak jest, gdyż do tego zawiązała się Spółka (niestety jeszcze nie zarejestrowana), a mianowicie:

Szynkarze — pigularze,  
koftuny — pałczarze,  
chłopi — konserwatyści,  
duchowni — organiści,  
burmistrzowie — sekretarze,  
strażacy i garnearze,  
wreszcie nauczyciele  
z akademią na czele.

Więc my, Bracia, mamy słuchać tych rozbijaczy ruchu ludowego? O nie! My chłopie, komu Bóg miły i ta polska ziemia, powinniśmy iść za naszym kandydatem, któregośmy wybrali 15 maja. To jest za Józefem Stanisławskim. On, jako chłop, wie najlepiej, co chłopu boli.

Wiemy aż nadto, jak panowie starają się

o nas, jak umią rządzić, zwłaszcza gdzie się coś chłopu należy. Wspomnijcie tylko na targ z buhajami w Brzostku 5 maja. Zaglądajcie naprzykład do sprawozdania c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za rok 1910, a dowiecie się, gdzie idą pieniądze traktatowe, krajowe, subwencje i inne.

Tonie wszystko w kieszeniach możnych, którzy mają stajnie i chlewnie zarodowe i różnych innych urzędników i instruktorów (rozumie się nie chłopów, tylko zbankrutowanych szlachciców). Na razie dajmy im pokój, bierzmy się do roboty, bo krótki czas, wszystkich wiercibruchów pędźmy na cztery wiatry od siebie, a idźmy zwartym szeregiem do urny wyborczej i oddajmy swe głosy tylko na Józefa Staniszewskiego. A także i w innych okręgach wyborczych tylko na kandydatów P. S. L.

Szczęść Boże w końcowej walce!

*Pilznerski.*

Oszerstwa frondzistów. Jakiś niepodpisany oszczerca umieścił w „Gazecie ludowej”, iż ja na dniu 15 maja na wiecu w Wielopolu jako ludowiec zdradził swego kandydata Ścibora i prosił wszystkich, żeby na niego nie głosowali. Oświadcz się oszczerco, który jesteś, ty myślisz, że temi oszczerstwami dokonasz rozdwoju pomiędzy mną a p. Ściborem. Ja mu dał głos i nie koleczy wprzód i przeszedł, a bez twego głosu się obszedł, to mamy nadzieję w Bogu, że 13 tak samo uczynimy.

Piszesz, że ja zdradził Ścibora, a jestem za Siwulą — to ja sam pisał do p. Siwuli, aby przwybył i przedstawił, jak rzeczy stoją, co też uczynił dnia 28 maja na wiecu w Brzeźnach i Nawsiu, ale wy zdrajcy, coście to pisali, wyście wszystkich zdradzili, bo przewodniczący sam dał głos w Ropczycach komu innemu, a teraz kim innym agituje. To nie jest zdrada?! Zdradziliście Stronnictwo Ludowe, bo w niem nie można interesów paduchowych robić, a my z Bojką stoimy 25 lat jako wierni szermierze sprawy ludowej. Straciłem setki i naprzód wiedziałem, co mnie czeka, a nie uląkłem się nikogo. Jak Rada Naczelna postanowiła, tak pojdziemy, a was o żadną doradę nie proszę, wy dalej pracujcie z fładrą (frondą) tą bronią, jaką wojujecie, a da Bóg, że was dotknie sprawiedliwa kara, jaką po części dostaliście na zgromadzeniu w Dębicy.

*Maciej Gac, nieugięty ludowiec z Rzegocina*

**Okręg 44: Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno.**

Nauczycielski Komitet wyborczy w Dąbrowie wydał następującą odezwę: „Koledzy i Koleżanki! Ogólny nauczycielski wiec powiatowy, odbyty 5 czerwca b. r. w Dąbrowie, przy współdziałaniu prezesa „Krajowego Związku nauczycieli“ kol. Stanisława Nowaka z Krakowa, oraz Wiceprezesa kol. Karola Kosteleckiego z Tarnowa, uchwalił poprzeć kandydatury PP. Andrzeja Kędziora i Jakóba Bojki na 44 okręg wyborczy Dąbrowa-Mielec, a mianowicie p. Kędziora na powiat mielecki i parafię szczucińska, a p. Bojki na powiat dąbrowski. — W wykonaniu tej uchwały

zwracamy się do P. T. kolegów i koleżanek tutejszego powiatu z gorącym wezwaniem, aby łącznie i solidarnie kandydatury powyższe u siebie poprzeć zechcieli. Pomiędzy, że w łączności i w solidarności siła nasza oraz spełnienie postulatów tych, o które się domagamy i za które walczymy. —

Z komitet:

Sekretarz:  
*W. Fijaś.*

Prezes:  
*Wład. Krawczyński.*

Odezwa. Szanowni Bracia Wyborcy! Rozpatrując się w sprawie wyborczej, przed paru tygodniami, zauważyć się dało, iż w naszym powiecie zanosilo się na niebywałe dotąd rozdwojenie jedności i zanosilo się na burzę.

Walka ze strony upadającej obecnie jednej partji, zawzięcie poczęła się wzmagać, powstały gwałtowne wichry niezgody, zerwała się gwałtowna burza polityczna, (której nawet sam prezes Stapiński nie mógł pohamować) a rozsiewacze niezgody, poczęli w naszym powiecie się uganiać i szeryć.

Obecnie atoli rozjaśniły się, nie obłoki niebios, ale rozjaśniły się mózgi tych, którzy cyhali na rozbięcie naszej jedności i zgody, a zatem ustała ta burza. Bardzo wiele odpadło od kandydatury p. Kremy, a wraz z nami popierają kandydaturę radcy Kędziora tak, że obecnie dzięki również poparciu Zarządu Głównego PSL., w bardzo okazałej większości za kandydaturą p. radcy Kędziora, bo też wiedzieć musimy Szanowni Wyborcy, że p. Kędzior jest daleko zdolniejszy od p. Kremy byłego posła, a przytem wiele znaczący, nieugiętego charakteru i zajmujący wysokie stanowiska, nadzwyczaj biegły w tej sztuce poselskiej, nie chciwy grosza, a w dodatku chłop z chłopą, rodak tutejszego powiatu, nadzwyczaj przychylny i życzliwy, o czem nie tylko wielu innych, ale i ja sam jako również chłop wiejski przekonałem się, udawając się w wielu sprawach do niego listownie, (bo osobiście trudniej było do Lwowa mi się przefatygować) a on zawsze przychylnie mi odpisał i co można było, nie zwłocznie i życzliwie załatwił.

Pan Kędzior jest posłem, dopiero z bieżącej kadencji sejmowej, a już silnie naszym powiatem zaopiekował się, wyjednałszy znaczne fundusze, za które obsuszono nam wielkie przestrzenie gruntu i w ten sposób zmieniły się nasze liche grunta w urodzajne, a ludność uboższa miała na miejscu zarobki.

Roboty te, które w tak krótkim czasie poczynił, pozostaną jego prawie wieczną pamiątką.

Ja sam o jego życzliwości przekonałem się jeszcze, gdyż moje jedno tylko napisanie listu do niego z prośbą sprawiło to, że niezwłocznie wyjednał mi w jesieni zeszłego roku subwencję, z której już w roku bieżącym będę miał zdrenowane blisko połowę, to jest 10 morgów wymokłego gruntu.

Miejmy sobie więc za szczęście, że nie zraziły p. Kędziora hałasy, jakie przed paru tygodniami miały jego poważną osobą i że nie zrzekł się kandydatury w tutejszym powiecie na nieko-

rzyść naszą, jednakowoż obstaje przy nas aż do końca, bo widocznie chce naszym powiatem się dalej opiekować, oddać nam swoje usługi i być na straży dobrego bytu swych ukochanych rodaków, za co godzi mu się jak najserdeczniej podziękować.

A więc powinniśmy wszyscy jak jeden mąż, życzliwie również do niego się odnosić i oddać swe głosy tylko na posła Andrzeja Kędziora, a tak uczyniwszy, dodamy mu większej ochoty w dalszej jego pracy, jaka go niezawodnie czeka, sami zaś będziemy mieć zacnego przedstawiciela, którym będziemy się mogli poszczycić.

W tej myśli staniemy wszyscy ochotnie w dniu 13 czerwca na miejscach wyborczych!

*Franciszek Piątek, włościanin z Dulezy małej.*

Precz z dramami i wódką! Drodzy Bracia Ludowcy! Nie dajcie się bałamucić dłużej temi dramami Krempowemi i tą wódką, te dramki to jest najgorsza sorta, a wódka obałamuceniem rozumu. My już powinni raz się namyśleć i wybierać takich ludzi, coby nas z tego błędu wyprowadzili. Ja już biję się lat 22 z temi dramami. Na wszystkich wiecach zamiast poradzić o sprawach naszych, to się zaczyna pierwsze od dramek, a potem wódka, a tu idea kona i już się jej nie ma na życie. Więc drodzy Bracia Ludowcy, ratujmy jeszcze ile sił nam starczy, jak jeden mąż wybierajmy lekarza, żeby nam uratował tę konającą naszą chłopską sprawę, a tym lekarzem będzie Andrzej Kędzior.

*J. K. z Gawłuszowic.*

Maksysiowcom — słowo! Jak wielką krzywdę wyrządziliście człowiekowi być może i dobremu, tego nie pojmujecie. Jeżeli coś dobrego wam wyswiadczył, to powinniście go byli zachęcać do dalszej pracy w miejscu, a nie odpychać go od siebie poselstwem, bo dyrektor w łonie z którym jak słyszę krucho, co innego, a poselstwo co innego, a teraz go będziecie mieć w Gorlicach i cóż na to powiecie, jeżeliście go tak pokochali, toście kandydaturą poselską jemu i sobie krzywdę wyrządzili, bo stracie swego dobroczyńcę jak mużnika. Ale jak wielką krzywdę czynicie społeczeństwu dąbrowskiego powiatu, to z pewnością sprawy sobie nie zdajecie, widać zazdrość was zupełnie oślepiła, że nie pojmiecie stanu rzeczy, i nie zdajecie sobie sprawy, jakie skutki waszej pracy są przewidziane. Otóż jako obserwator biegu wypadków powiem wam otwarcie i szczerze od serca, że wasza robota doprowadzi do tego, że dąbrowski powiat zostanie bez posła, Maksyś przy najlepszych waszych chęciach upadnie na całej linii, ani Bile, Masłoń, Bednarczyki i Popirdase mu nie pomogą, ale i z Bojką, się to samo stać może, a wyjdzie Kędzior, i Krempa, i to będzie owoc waszej pracy i plamą na całe życie. Zastanówcie się i zwróćcie z fałszywej drogi.

*Obserwator.*

Oszczędny agitator. Jakich ma p. Krawczyk z Tłumacza agitatorów. Oto dnia 2 czerwca przybył do naszej stolicy Dąbrowy jeden z tych, i wyprowadził gości, będących u p. Chrysta, jakie wrażenie u-

czynił jego odezwy na wyborach. Przytem zarządził sobie posiłek jako zwykły śmiertelnik. Siedziałem sobie osobno, śmiejąc się w duchu z poruszonych odezwy, lecz zauważyłem, że panu agitatorowi jest wobec gości za ciasno, wyszedł cichaczem, nie zapłaciwszy za jadło i picie. Czyż to nie pięknie, pewnie pocztą panu Chrystowi prześle należytość. Godziło by się.

Krzemienica. W drugi dzień Zielonych Świątek odbył się wiec, urządzony staraniem komitetu ścisłego. Referowali pp. Siudy, Pyż, Mat, Krempa, Juszcak, Bik, Peret i inni. Wieś ta przedstawiła się w dobrym świetle, bo cała, z wyjątkiem kilku zacofanych fanatyków, — oświadczyło się za p. Andrzejem Kędziorem. Jaką działalność prowadzi i prowadził p. Krempa, to najlepiej przedstawili wyżej wymienieni mowcy; toteż gospodarze jednogłośnie gruchnęli z oklaskiem na p. Kędziora, oświadczając solidarnie przystąpić do urny z głosami na p. Kędziora.

*Uczestnik.*

Radgoszcz. W dniu 25 bm. odbyło się zgromadzenie w domu Jana Kmiecica, na które przybyło około 800 włościan i sporo inteligencji, z Radgoszczy i okolicznych gmin jako to: z Łuszwowic, z Małca, z Nieczajny, ze Zdzar, z Kaczówki, z Radwana, a także i z Dąbrowy. Zagał obrady Jakób Kędziorski. Na przewodniczącego powołano p. Jana Bobra, zastępcę Franciszka Karete, a sekretarzem Piotra Gondka, wszyscy z Radgoszczy. Pierwszy zabrał głos poseł J. Bojko, wyrażając podziękowanie za poprzedni wybór, objaśniając dalej rozwiązanie parlamentu, a zarazem i wnioski, które stoją w łoku na przyszłość, tj. o ubezpieczeniu społecznem, o kanałach galicyjskich, o szkolnictwie, o uregulowaniu emigracji i przyrzekając podnieść starania o utworzenie gimnazjum w Dąbrowie. Dalej zabierali głos: Nej z Radgoszczy, Hofferek akademik, mieszcz. Bożęcki z Dąbrowej i Jan Błoch z Radwana, wszyscy popierając p. Bojkę. Na wniosek p. Hofferka oświadczyło się całe zebranie przez podniesienie rąk za kandydaturą p. Bojki, a za kandydaturą wszechpolaka Maksysia nie podniosła się ani jedna ręka. Na zakończenie podziękował p. Jan Bobro wszystkim za tak liczne zebranie się, dodając ufności w pomoc Bożą i na tam posiedzenie zamknięto.

*K.*

Łuszwowice. Dnia 18 maja odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez wszechpolaka Maksysia. «Kredo» jego było bardzo nędzne, wcale nie zajęło wyborców. Oświadczył, że gdyby został wybranym, toby wszystkie stronnictwa porozpędzał, bo one nie zrobiły i nie robią, bo się tylko kłóca między sobą o różne stanowiska, z którego ma być prezes Koła itp., Drugi zaś niejaki Masłoń, którego tu przedstawił p. Maksyś na swego zastępcę, opowiedział dwa zdarzenia swoje, widać najgłośniejsze w jego życiu, bo je dobrze pamięta. I tak, aby udowodnić, że p. Maksyś nie jest Rusinem, opowiedział, że chodził do jakiegoś znachora owczarza około Li-manowej, z moczem chorego chłopaka i nocował około Bochni u chłopca czy szewca, a ten gdy się

go wypytał z kąd jest, tak mu powiedział, że ma syna w Dąbrowie geometrą i to jest właśnie p. Maksyś, więc syn chłopca od Bochni. Trzeci zaś mowca p. Miękina biadał tylko, że ma 5 morgów gruntu, więc nie jest obszarnikiem i musi agitować, żeby coś zarobił. Czwartym zaś p. Jaworski akademik, mówił coś o melioracji i drenowaniu gruntów, ale mu nie szło wcale, widać było z jego mowy, że mało ma pojęcia o tem. W końcu nadmieniam, że o ile p. Maksyś przyjechał do nas pełen nadziei, o tyle został zawiedzionym, gdyż zgromadzonych nie było więcej nad sto, a na wezwanie, kto się oświadcza za nim, podniosło się 10 do 15 rąk, gdy zaś p. Kostecki powiedział, że nie ma się czego spodziewać, ponieważ Maksyś oświadczył, że jest przedstawicielem stronnictwa wszechpolskiego, które jest zgubnem i wrogiem dla chłopów, — to oświadczył że wystąpi z tego stronnictwa, ale aż go wybiorą na posła. Następnie zbity z tropu odjechał do Radgoszczy, prosząc niektórych, aby jechali z nim i wynajmując im furmanki, lecz odmówili.

Więc baczność bracia chłopci! nie dajcie się oszukiwać miłym słówkom, bo to są wilki w owczej skórce, ani też nie wiercie oszczerstwom wyszukiwanym umyślnie przez nieprzyjaciół, którzy mają li tylko osobiste w tem interesy lub nieuzasadnioną złość, a nie dobro ogółu na celu i kłamia, aby was obalamucić na szkodę waszą i stronnictwa. Wszyscy jak jeden stańmy do urny wyborczej na naszego pocziwego starego i doświadczonego p. Jakóba Bojkę. A tym sposobem damy sobie świadectwo, żeśmy już dojrzali i potrafimy rozróżnić sami, co dla nas dobrem, a co złem.

*Jeden z wyborców.*

Z Luszowic powiatu dąbrowskiego otrzymaliśmy pismo od naszych przyjaciół, że w Nr. 22, „Przyjaciela Ludu“ nie słusznie nazwano ks. Suwadę „sławnym ludźcercą“, że co było przed tem, to już przeszło, a dziś ks. prob. Suwada wobec ludowców zachowuje się po bożemu, a nawet w dzień zielonych świąt napiętnował, tych Luszowiaków, którzy ujrzawszy dziesięć ćwierci piwa wszechpolaka Maksysia, tam przywiezionych, gwałtem na ten widok zapłonęli do Maksysia miłością. spubliczył ich z ambony, aby głosowali z przekonania a nie za wódką i piwo.

Redakcja z przyjemnością, przyjmuje wiadomość i cieszy ją, że i ks. Suwada zrozumiał, kto lud demoralizuje.

#### **Okręg 45: Nisko - Ulanów - Sokółów - Tarnobrzeg - Rozwadów.**

Nowiny. — Odbyło się tu 5. czerwca zgromadzenie przedwyborcze przy udziale około 500 wyborców z okolicznych wsi. — Przewodniczył sędziwy Ludowiec Ludwik Fryk (odbyło się w jego stodole), zastępował Adam Gębala z Żabna, sekretarzewał Jędrzej Hyła. O obecnej sytuacji wyborczej i kandydatkach przemawiał bojownik ludowy p. Łącki. O postulatach nauczycieli ludowych i ich ciężkiej doli mówił nauczyciel Cwirczak. Za kanałami i przemysłem w kraju przemawiał Fr. Stądnik z Grębowa. Stefan Grzywacz przemawiał o poręczonym zakresie gmin. Kandydat p. Niemiec Wł. wzy-

wał do solidarności i pracy w P. S. L. i solidarnego głosowania przy wyborach. Niejaki leśny Konopka i Krawczyk wyrwali się jak Filip z konopi z krytyką kandydatów P. S. L., ale im zgromadzeni nie pozwolili mówić. Ponadto przemawiali J. Prałat wójt z Wrzaw, Gąsiorowski z Pniowa o pracy byłego posła Krempy, który wycygał mandat, a nic nie robił. Roman Jakóbk wzywał do mijania szynków. Zgromadzeni oświadczyli, się że stoją niewzruszenie przy kandydatkach P. S. L., z wyjątkiem dwóch wyżej wymienionych leśnych).

Piękną mową patriotyczną zakończył zgromadzenie p. Chmielowski pocztmistrz i zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła“

Dodaję, że i obecni na zgromadzeniu, żydzi Polacy przez usta Mojżesza Rejssa z Radomyśla, kupca bławatnego, oświadczyli się za kandydatami P. S. L.

*J. H.*

#### **Okręg 46: Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów.**

Cofnięcie kandydatury. Wezwany przez licznych wyborców tutejszego okręgu wyborczego do postawienia kandydatury na posła do Parlamentu, zamierzałem ubiegać się o ten mandat. Mój program wyborczy jasny: „Broniść chęć sumiennie i rzetelnie chłopskiej doli!“ Polskie Stronnictwo Ludowe, dotychczas mojej kandydatury nie zatwierdziło! Niechcę, aby nazwano mnie rozbijaczem Stronnictwa, i nie chcę, aby niegodnymi hasłami mnie zwalczano! Czyste moje sumienie znieść tego nie może! Dlatego dziękuję Wam kochani Bracia Włościanie za dotychczasowe poparcie, gdyż w takich warunkach kandydować nadal nie mogę. Stosując się do uchwały Polskiego Stronnictwa Ludowego, cofam moją kandydaturę. Niech Was Bóg ma w swojej opiece!

*Gabrjel Jarosz z Kupna.*

Ks. Okoń się rozbija! W okolicy Majdan kolbusz. uwija się ks. Okoń wszechpolski, ale lud nie chce dalej tych koleców Paducha. Sprowadzili więc sobie na pomoc do Cmolasa ks. Stojałowski. Ten stary cygan kłamał, co tylko mógł, Stapińskiego obdarł ze czci i wiary. Część chłopów Okoń rozpoił, bo zrobił propinację ze swego mieszkania.

Wypili 6 liter okowity i piwa, chłopom płacono po 5 k i niżej. Ksiądz Okoń nie ma lat, nie stoi w listach do głosowania, bo jest zaledwie 6 miesięcy w Majdanie, a rozbija i rozpija lud, za pieniądze wszechpolskie. Na razie otrzymał ksiądz Okoń 1.200 k, potem 2.000 k, na pobicie nas, ludowców, temi pieniędzmi. Demoralizuje lud, jeździ po zgromadzeniach, przyjeżdża o 2, 3, 4, 5 rano, zaniedbał obowiązki kościelne — lud rozgoryczony. Odnosiliśmy się do X. Biskupa Pelczara, — to on publicznie mówi na zgromadzeniach, że on większy jest, jak biskup. Już na paru zgromadzeniach dostał by był bicie, ale nam idzie o przewielebnego ks. Macha, który jest bardzo uczciwy człowiek i lud go kocha. Zapytujemy Najprzewielebniejszego Biskupa, czy Wasza Eminencja raczy przenieść ks. Okonia z Majdanu Lud rozgoryczony dłużej czekać nie może na wymiar sprawiedliwości.

*Ludowcy.*

**Okręg 47: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk.**

Odezwa. Niezadługo staniemy do urny wyborczej, gdzie mamy wybrać posła do parlamentu. Tak, jak w innych powiatach, tak samo i w naszym okręgu wybierzemy jest straszna agitacja, ze strony ks. Lubomirskiego i narodowej demokracji. Za księciem robi wszystko nauczycielstwo, niektórzy księża np. proboszcz z Markowy jeździ i robi zgromadzenia, lizunie chłopi i starostwa tak łańcuckie jak i przeworskie przez swoich egzekutorów. Egzekutor, Woś polityczny z Przeworska, jeździ po gminach w powiecie przeworskim, żąda podpisów od wyborców i od wójtów z pieczęcią gminną, że zobowiązuje się za ks. Lubomirskim głosować. Za dr. Borowcem jeżdżą panny, od wsi do wsi i żebrzą, aby głosować na niego. Tylko za chłopem nikt a nikt nie agituje, on sam się musi borykać z przeciwnikami ruchu ludowego, jeździć od wsi do wsi, aby pouczyć włościan, jak mają bronić swoich praw im się należnych.

Bracia chłopi, chyba nie wiecie, co to jest dr Borowiec? Oto adwokat i pełnomocnik hr. Potockiego, a chłopi z Łańcuckiego najlepiej wiedzą jakim dobrodziejem był i jest hr. Potocki dla powiatu i jak oficjalnie p. hrabiego obchodzą się z włościanami.

Rzuca się również hasło, aby tylko na księcia głosować, bo co Jachowicz zrobił w parlamencie? A ja pytam się tych, co to hasło puszczają, co książę zrobił w parlamencie? Tyle więcej od Jachowicza, że głosował za traktatami, za zabezpieczeniem na starość i jak rząd kazał, tak tańczył, a Jachowicz nie.

My jednak chłopi stwierdzić możemy, że takiego posła, jak Jachowicz, to w okręgu naszym jeszcze my nie mieli. Był dla każdego przystępny, robił co mógł i co było możliwe do zrobienia. Bronił naszych interesów chłopskich tak w parlamencie, jak i w kraju. Przeto Bracia chłopi nie dajcie się bałamucić rozmaitemi hasłami i oszczerstwami, że Jachowicz nie ma zaufania we własnej gminie, że jest pod komendą Stapińskiego, a Stapiński zdradził i sprzedał lud, że na Jachowicza nie trza głosować, bo on i tak przejdzie.

Wszystko kłamstwo i oszczerstwo, pochodzące z ust przeciwników, aby go tylko utracić. Dajcie Bracia włościanie dowód, kto Wam bliższy czy książę, czy adwokat, czy chłop? Jak Jachowicz nas nie zdradził, będąc posłem (co nawet wrogowie przyznać muszą), tak i my jego nas samych nie zdradzimy, lecz jak jeden mąż oddajmy 13 czerwca swe głosy na niego. Niechaj przeto naszym posłem będzie Józef Jachowicz, były poseł.

*Fr. M.*

Bracia ludowcy wzywam was wszystkich do walki wyborczej, ażebyśmy dnia 13 czerwca mogli zdać egzamin z pracy politycznej, ażeby wrogowie przekonali się iż im się nie damy rozbić i by dowiedzieli się, jaka jest wasza solidarność i karność w P.S.L. Głosujmy jak jeden mąż tylko na tego kandydata, który został na zgromadzeniu

delegatów przez Główny Zarząd wyborczy P.S.L. zatwierdzony tj. na Józefa Jachowicza. Wiemy dobrze o tem, jak to wrogowie nasi usiłują nas rozbić i na wszelki sposób agitują, aby tylko swoją pieczęć upiec. A mamy ich dość tych wrogów i w naszym okręgu. Muszę przyznać chociaż ze smutkiem, iż rekrutują się nawet z naszych szeregów ludowcowych i pomimo tego, iż byli nawoływani na zgromadzeniu delegatów w Gorliczynie, ażeby swoje kandydatury wycofali i ogłosili w gazetach, iż od tego czasu nie kandydują, a oni mimoto kandydują sobie dalej. Przypatrzcie się Bracia ludowcy karnemu żołnierzowi armji ludowej, a mam tu na myśli pana Stanisława Szczepańskiego, naszego skarbnika — a jest to człowiek zasłużony, bo jak mi wiadomo z pism »Wieńca Pszczółki« (a »Przyjaciela« jeszcze w ten czas nie znał, to będzie już dziewięć a może i dziesięć lat) tom się dość na czytał o tym pigułkarzu ze Zabłocia, jak go przedrwiwał ks. Stojalowski, to dziś mogę uznać tem bardziej, jego pracę na niwie ludowej. Widzicie Bracia ludowcy, jak on się poddaje komendzie naczelnej jeżeli ona wycofała jego kandydaturę, jak on się na to zgadza. Świadczy o tem jego artykuł własny, otóż tu się poznaje dopiero karnego żołnierza armji ludowej o jakiej duszy kryształicznej.

A teraz Bracia ludowcy, którzy stoimy pod sztandarem P. S. L. pracujmy i głosujmy tylko na tego kandydata, któregośmy sami jego kandydaturę postawili, a jest nim Józef Jachowicz. A teraz apeluje do was ludowcy w Leżajskiem, bo — jak mi wiadomo — iż tam dawno piszą listy ci kandydaci, których my nie postawili, tylko oni na swoje widzimisię kandydują — to proszę bądźcie ostrożni i nie dajcie się bałamucić.

*Michał Niemczak,*

przewodniczący komitetu PSL. w Markowy.

**Okręg 48: Nowy Sącz - Stary Sącz - Grybów-Ciełkowice-Muszyna.**

Wobec tego, że poseł sejmowy Wincenty Myjak ubiega się o mandat z tego okręgu jako kandydat frondy — Główny Zarząd Wyborczy PSL. ogłasza, że p. Myjak nie jest kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie należy więc na niego głosować.

P. Śmiałowskiemu od Ludowców z Grybowskiego! — Być wielkim, większym, niż organizacja chłopska P. S. L., trząść całym powiatem; zburzyć to, co chłopi przez 20 lat budowali swoją krwią, potem, nędzą — prześladowani przez »świat pański«; udawać przyjaciela- obrońcę chłopca, a płać równocześnie na niego; iść po mandat poselski, a rozbić chłopów, by kosztem ich, z powodu zamieszania, weszli klinem Rusini — oto cel i zasady p. Śmiałowskiego, zbankrutowanego obszarnika z Chodorowej ad Grybów. Wszystko piszemy z dowodami w rękę. — W r. 1907, podczas wyboru p. Ciągły, kiedy ten na rynku w Grybowie, z dowodami w rękę, odpierał zarzuty oszczercze, rozsiewane o nim, wołał do p. Spalkego: »Panie komisarzy! nie masz to kamieni na tych chamów?«

Panie Śmiałowski — a w Bobowej, w tym czasie przedwyborczym, co wołałeś na wiecu? »że jak zostaniesz posłem, to zamkniesz granicę, aby chłopci do Ameryki nie jechali, bo po dworach dość roboty (po 25 cent.!)»

Przy wyborach do Rady powiatowej za jeden mandat więcej ofiarowany Rusinom kosztem chłopów, chciałeś chłopów rozbić, abyś mógł po swojemu rządzić powiatem na szkodę ludu. Lud stracił jeden mandat, ale tych Rusinów obrócił jako bież na ciebie i twoich zauszników. Mandat do Rady powiatowej masz kradziony przez twoich popleczników, wydarty oszustwem wyborczym na ludzie — ukradziony Fr. Gieńcowi z Mystkowa.

Z zapomogą na budowę dróg, co się stało? Twój karbowy dostał w przedsiębiorstwo niepotrzebne podniesienie gościńca do Chodorowej — i w jednym roku 5 tysięcy, w drugim 3 tysiące koron, jakby w błoto rzucił, a inne gminy brną po osi w błocie.

Panie Śmiałowski, w Ciężkowicach kandydatów chłopskich nazwałeś durkami — wołałeś, że stronnictw nie znasz, ani P. S. L., zaś w Jastrzębi, Siedliskach mówiłeś, żeś Ludowiec. Takimi cygańskimi mandatami się nie zdobywa! Chcąc mieć mandat od ludu, trzeba lud znać i P. S. L. Tobie panku pachną: honor i dziesiątki, a nie obrona ludu. Ty po wyborach przystąpiłbyś do wszechpolaków, wrogów ludu, a nie do ludowców. Organizujesz sobie całe bandy naganiaczy, hyjen, wepchałeś w nie kilku młodych nauczycieli i tym sposobem nadużyłeś mandatu delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej. Czy zdolasz teraz usunąć niechęć ludu do nauczycielstwa, w błąd wprowadzonego?

Twoi naganiacze rozsiewają oszczerstwa na p. Cielucha, że chciał ei mandat sprzedać! Proces pokaże, czyś panku nie umaczał w tem palców. Rzucają oszczerstwa na nas ludowców, bośmy ci niewygodni, ale koniec ich będzie w sądzie, a powiat zna nas dobrze. Siac oszczerstwami, aby z nich rosły dziesiątki parlamentarne dla siebie, oto zasada twoich naganiaczy. Ale pamiętaj panku, że koniec twej kariery bliski, że lud da ci dobrą naukę.

W Ciężkowicach głosiłeś, że Rada powiatowa wzięła most w Bobowej na siebie. Otóż powiadamy ci, panku, że to kłamstwo, ani mowy o tem nie było. Tak się głosów wyborców nie łowi!

Aby z ludowców zrobić swoich agitatorów, obiecujesz: pp. Święcowi z Kąclowej, Koszykowi z Gołkowej, Stawiarskiemu z Wojnarowej, Magierze, kierownikowi szkoły w Bobowej, ponadto różnym zawodom, jak: szewcom, krawcom, kramarzom, że będą zastępcami twymi, jako posła. — Wstydz się uprawiać taką szulernię polityczną! Cobyś ty, nieboże, dopiero naszulerował we Wiedniu, kiedyś tu taki majster! — Dzień 13-ty czerwca i inne będzie dniem porachunku ostatecznego z tobą!

*Ludowcy z Grybowskiego.*

Wszechpolscy lizunie. — I w naszym powiecie grybowskiem ruch przedwyborczy rozpoczął się na dobre. Znajdują się różni agitatorzy,

jedni chcieliby na coś dobrego wyciągnąć, ale są i tacy, którzy za dobrą z pewnością łapówkę, naganiają nas, żebyśmy wszyscy głosowali na Śmiałowskiego, który jest wszechpolakiem. Do takich naganiaczy należy Józef Stawiarski z Wojnarowy (?), przysiężny gminny, również i pisarz, człowiek o nagannych obyczajach, który dawniej ze Śmiałowskim za łby się wodzili, a teraz nie wiem jakim sposobem, tak prędko się pobratali. Józef Stawiarski agituje po wszystkich wsiach naszego powiatu za Śmiałowskim i prawi, że Polskie Stronnictwo Ludowe już się rozbiło, i twierdzi, że taki Jan Cieluch nie jest do niczego zdolny, a nawet śmiały się tak wyrazić, że taki poseł nie wiedziałby, gdzie się tam do wychodku chodzi i tym podobne prawi kazania, a w naszym powiecie tak mało lud oświecony, tak nierozsądny, że aż żal bierze pomyśleć. Ale proszę Was, chłopcy, na miłość Boską, nie dajcie się bałamucić takim lizunom, my chłopcy, wybierajmy na posła chłopca, a nie pana wszechpolaka, który, jeżeli go wybierzemy, zamiast ulżyć nam ciężarów, doda nam ich, będzie dla nas zgubą a nie pomocą. Baczność! Bracia chłopcy, głosujcie jak jeden mąż na Jana Cielucha, żebyśmy się nie powstydzili. Boże, dopomóż!

*Ludowiec.*

Chodorowa, powiat Grybów. — Hej, Bracia włościanie, baczność! bo może nie wiecie, z kim macie do czynienia. Otóż nasz dziedzic p. Śmiałowski, strasznie rwie się na posła do Rady państwa, lecz my, Chodorowianie, ostrzegamy Was, włościan, przed tym ptaszkiem. My na niego głosować nie będziemy, tylko na chłopca-posła Cielucha. — W r. 1907, kiedy się też siepał Śmiałowski koło chłopskiej skóry, powiedział na zgromadzeniu, że jak zostanie posłem do Rady państwa, to się postara o to, żeby się chłopcy nie panoszyli, nie nosili kołnierzyków i zegarków i żeby nie jechali za granicę do Ameryki, bo we dworach jest dość roboty, juści i po 30 centów dziennie dla chłopca. — Hej, Bracia chłopcy, jak to pachnie pańszczyzna p. Śmiałowskiemu!

Druga rzecz. P. Śmiałowski miał drzewo do sprzedania, to co my się nachodzili do niego, naprosili, nacałowali po rękach, żeby nam sprzedał, ale on sprzedał drzewo żydom, a ty chłopie kup sobie od żyda i daj, ile sobie tamten każe. Więc kto tam nie rozumie, co znaczy szlachcic Śmiałowski z Chodorowej, to niech głosuje na niego, ale my go znamy bardzo dobrze, to też wolelibyśmy dać głosy rabinowi, niż jemu, boby może miał lepsze miłosierdzie nad ludem.

*Chodorowianie.*

Zborowice, powiat Grybów. Dnia 22 maja b. r., nawiedzić raczyli wszechpolacy gniazdo ludowców, Zborowice, ażeby pochwalić się, co to wszechpolacy potrafią. Zgromadzenie odbyło się w sali Kółka rolniczego. Przewodniczył p. Jędrzej Wszolek, zastępca Jan Olechny, sekretarz Jan Tabiś, sami twardzi ludowcy. P. Bednarek otworzył cały kram wszechpolskiej polityki, p. Mędrala zaś znowu nowy towar oszczerstw na

Stapińskiego. — Licytacja odbyła się w porządku, ale nikt nie kupił tej wszechpolskiej tandety, bo ani jeden głos nie oświadczył się za wszechpolską kandydaturą. Powiedzieli sobie chłopci, że Paduch był mądrzejszy, bo choć starami garnkami handlował, ale polityka wszechpolską, to gorszy towar od starych trzopów. Delegat ludowców p. Westfalewicz, zbil zupełnie wywody pp. Mędrali i Bednarka, co to wszechpolacy chcą zrobić z ubezpieczeniem społecznem, co zrobili z traktatami, jak chłopów ubrali, a teraz chcą od nich mandaty wycygnąć. — Co oszczerstw, rzucanych na Stapińskiego, p. Mędrala oświadczył, że mówił mu Grabski, zaczął się więc cofać, odwoływać, ale nie nie pomogło, bo p. Westfalewicz spisał je, lud powtórzył, jak było mówione i podał świadków, żeby p. Stapiński skarżył. Zgromadzeni byli oburzeni na takie lajdackie postępowanie. To też Jan Olechny, Jędrzej Ligęza, Westfalewicz i inni dali wszechpolskom taką odprawę, że tu więcej noga nie zawadza. P. Mędrala, po wiecu, prosił p. Westfalewicza, żeby o zebraniu nie pisał, żeby go nie skarżyć, że oni nie napiszą, aż tu w trzecim numerze swojej gazety, wyje hymny pochwalne dla wszechpolsków.

Panie Mędrala, czemuście u Jankla w szynku nie mieli zgromadzenia, kiedy wam Stabryła miał wyrobić, czemu on nie przyszedł na nie; a napisał wam, że wszystkie głosy wasze? Teraz płacicie mu i to dobrze do końca wyborów, boby wam psuł. — Ludowcy poszli na zgromadzenie, aby się przekonać o wszechpolskich cygaństwach. Przekonali się i są dziś twardzi, jak byli.

Pamiętajcie ludowcy, że Śmiałowski i wszechpolacy, to jedna spółka na wasze rozbicie, gnać ich z powiatu za San, niech się gryzą z Rusinami, kiedy tego chcą, ale my zostaniemy tu twardzi, a spokojni ludowcy, co się rozbić nie dadzą.

*Zborowiak.*

W niedzielę dnia 28 maja b. r. odbyło się w gminie Kobylu-Gródku zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyła ludność z 17-tu wiosek okolicznych, z naczelnikami gmin na czele, lub też z ich zastępcami, aby się zastanowić, który z kandydatów jest najodpowiedniejszy na posła. Do przewodnictwa wybrany został p. Sadłoń, naczelnik gminy z Przydonicy. Zabierali głos mowcy nieomal z każdej wioski, a chciał także zabrać głos jeden z uczestników, niejaki Szpetnar. Ale cóż się dzieje — p. przewodniczący nie chce udzielić mu głosu, bo wiedział dobrze, że niektóre ich pochwały zostałyby zbite do zera. Dopiero gdy mowca zwrócił się do całego zgromadzenia, zapytując, czy może mówić, i jednogłośnie otrzymał odpowiedź potwierdzającą, zapanowała cisza na sali; musiał wtenczas p. przewodniczący ustąpić. Mowca wspominał, że Jan Potoczek kandyduje ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i to stronnictwo go popiera, a on w zamian się go zapiera, co uczynił na zgromadzeniu dnia 26 maja b. r. w Nowym Sączu, że nie należy do żadnego stronnictwa. Pytam, co warte jest dziecko, które zapiera się swej matki, gdy ta dokłada

wszelkich starań, ażeby dziecku było jak najlepiej? Tak samo i p. Jan Potoczek niegodzien jest, aby go to stronnictwo popierało, gdy on się go zapiera i to jeszcze tak publicznie, a do końca wyborów kto wie, gdzie jeszcze poleci — może jeszcze zostanie narodowym demokratą albo socjalistą. W dalszej mowie poruszył mowca i pana Bednarka, dymisjonowanego kapitana; pokazało się, że tenże nie ma najmniejszych widoków przejścia, prócz drożników i płatnych naganiaczy. — Przy końcu mowy, gdy mowca postawił wniosek próbnego głosowania, p. przewodniczący odmówił, oznajmiając, że wiec rozwiązuje, bo przecież bardzo dobrze ze swym general-sztabem, że ogromna większość oświadczyłaby się za kandydatem, postawionym przez P. S. L. p. Józefem Kubiszem, jako jedynym kandydatem Stronnictwa Ludowego, nieliczni zwolennicy innych kandydatów musieliby odjechać z bardzo kwaśną miną do domu. Radzę wam tedy panowie, odstąpcie od swego zamiaru i nie rozbijajcie głosów, bo to się na nie nie przyda, bo kandydat Rady naczelnej, znajdzie większość wszędzie. Prawdopodobnie już p. Stanisław Potoczek ustępuje na rzecz p. Józefa Kubisza, czemu tylko przyklasnąć należy, a może później i więcej kandydatów ustąpi, o czym już głośno mówią.

Bracia Ludowcy! solidarnie idźcie ze Stronnictwem Ludowem, bo to jest jedyne stronnictwo chłopskie, które nas potrafi należycie bronić, znając nasze potrzeby. Mając stronnictwo silne, zwycięstwo wszędzie znajdziemy. W dniu 13 czerwca b. r., oddajmy swe głosy na kandydata postawionego przez Radę Naczelną, p. Józefa Kubisza, a tym sposobem odniesiemy zwycięstwo nad wrogami naszymi, których teraz tak wiele się namnożyło, jak grzybów po deszczu. Bracia Ludowcy! ramię do ramienia, a zwycięstwo przy nas!

*Jeden z obecnych.*

**Kamionka** (pow. Grybów). Dnia 4 bm. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowców w domu p. Jana Kruczka, naczelnika gminy. Po zagajeniu przez p. Wł. Józefowicza, kierownika szkoły, obrano przewodniczącym p. Jana Kruczka, zastępcą Kazim. Ziaję, sekretarzem p. Józefowicza, Poseł Cieluch wygłosił mowę, w której omówił potrzebę i znaczenie posłów chłopskich w sejmie i parlamencie, jak Wydział Rady pow. stary, na każdym kroku utrudniał mu pracę poselską, jak kandydaci na posłów nieuczciwą robotą ryją między nimi, wykazał wsteczną robotę i wstrętą agitację wiecznego kandydata na posła Śmiałowskiego, co tylko na dziesiątki poluje. Z kolei p. Westfalewicz wykazał macherki p. Śmiałowskiego w powiecie, jego konszachty powiatowe z Rusinami, byle tylko lud rozbić, upodlić i zniszczyć.

W dyskusji zabierali głos: pp. Pilecki, Poręba Fr., Królewski, Kumiński, itd. poczem jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę posła-chłopa Cielucha. Sprawy myt, budowy dróg itp. oddano pp. Cieluchowi i Westfalewiczowi w obronę, jako członkom Rady pow.

*Obecny.*

Mystków (pow. Grybów). Dnia 4 maja odbyło się zgromadzenie ludowców z gmin: Mszalica, Mystków, Cieniawa, Królów pol., w domu p. Fr. Gieńca. Przewodniczyli pp. W. Kielbasa, zastępca St. Poręba, sekretarz Wł. Westfalewicz. Poseł Cieluch wygłosił mowę kandydacką, omawiając potrzeby ludu, jego żądania i oświadczył, że mandat mu powierzony odda czysty, nieskalany. P. Westfalewicz omówił machinacje i nagonkę za mandatem obszarnika wszechpolakaprzyjaciela moskalofilów Smiałowskiego, jego apetyty na dziesiątki chłopskie. P. Kocmiński w pięknym przemówieniu, podniósł potrzeby zgody, jedności solidarności ludu. Zgromadzenie potępiło macherki Smiałowskiego i postanowiło zwalczać Smiałowskiego na każdym kroku.

*Uczestnik.*

Ptaszkowa (pow. Grybów). Dnia 5 bm. odbyło się zgromadzenie w Ptaszkowej. Przewodniczył p. Wojciech Rysiewicz, zast. Kasper Czarnecki, sekr. Kazimierz Grybel. Poseł Cieluch w przemówieniu swem omówił prace posła w sejmie i parlamencie, organizację ludu, wymięcenie metów z Rady pow., które utrudniały pracę dobrą dla ludu, macherki Smiałowskiego, który, aby lud rozbić, łączy się z Rusinami, odczytał i pokazał list jednego z posłów na dowód, że Smiałowskiego złapano na gorącym uczynku, że ruble rosyjskie sięją się po powiecie, na zgubę chłopca polskiego itd. Dawał wyjaśnienia w sprawach powiatowych. W dyskusji zabierali głos pp. Janusz, Czarnecki, Westfalewicz, Kocmiński, W. Rysiewicz, Grybel, Świec Jan i inni. Sprawę dróg, mostów, dostaw pow. oddano pp. Cieluchowi i Westfalewiczowi jako członkom Rady pow., postanowiono popierać kandydaturę p. Cielucha. Przekonano się więc już dobrze, co to ten Smiałowski znaczy.

*Twardy ludowiec.*

Wojnarowa (pow. Grybów). Poseł Cieluch i nasz delegat Westfalewicz od wczoraj szukali tego cygana politycznego Smiałowskiego, co z całą nagonką 10 ludzi grasował jak wilki w powiecie. Oblawa na tych wilków politycznych udała się zupełnie. Przydybano ich u Józ. Stawiarskiego na zgromadzeniu, kiedy wszedł na salę ten malutki człek, powiatowy Stapiński (jak go nazywają powszechnie) Westfalewicz, zaraz i mruca zmięknął. Chwastkowi język zwinął się w kłębek i ucichł. Westfalewicz zapisał się do głosu. Smiałowski widząc tego, co porządnie jego brudy polityczne pierze, zabrał głos w sprawie formalnej, i że niby już jest zmęczony mową, zamknął zgromadzenie. Przewodniczył Jędrzej Cichofski, a nie zamknął. Tak ten lis wszechpolsko-moskalofilski czmychnął, mówiąc: panie Westfalewicz za Siedliska — A ten mu na to: Panie Smiałowski, Przecież raz przyznałeś się że ci sprawił dobre lanie w Siedliskach! Panie lisku farbowany, zapraszam teraz na zgromadzenie do W. Szczepaniaka. I cały lud runął na zgromadzenie drugie, tylko Smiałowski z nagonką się schował.

Tam przewodniczyli pp. Marcin Gryboś i Mi-

chał Wiatr, sekr. Westfalewicz. Mowę kandydacką wygłosił poseł Cieluch, odczytano listy i wiadomości wiarygodne, że Smiałowski zawarł pakt z Moskalofilami. P. Westfalewicz i Konicki przepucowali porządnie te kieszki Smiałowskiemu, poczem jednogłośnie uchwalono kandydaturę p. Cielucha. Podczas przemówienia delegata Westfalewicza lisek Smiałowski cichaczem przyszedł pod okno słuchać, ale ten wywachał go i wprost o nim do okna śpiewał, jak to chce chłopów urządzić. Lisek nogi za pas — i wio! do chałupy. Zaznaczyć należy, że Józef Stawiarski fałszował kartki przedtem na Smiałowskiego, wymacał go nauczyciel Pilecki i już oddał prokuratorji. Taki koniec spotka całą tę bandę naganiaczy pańskich. Oddany prokuratorji jest i Jędrzej Dziedziak za oszczerstwa, rzucane na posła Cielucha i Chwastek za p. Stapińskiego. Sprawy dróg mostu, gmin Lipniczku, Jankowa, Wojnarowa, objęli pp. poseł Cieluch i Westfalewicz, do postawienia wniosków na nowej Radzie pow.

*Ludowiec.*

Tropie. — Dnia 21 maja b. r. urządził pan Józef Kubisz dla kilkunastu wsi dwa zgromadzenia. Jedno dla parafji Tropie, drugie dla Roźnowa. Z serca płynąca, szczerza mowa kandydata miłe zrobiła wrażenie. Kto sercem lgnie do ludu, kto jest jego dzieckiem, kto pośród niego wyrósł i zna dolę i potrzeby ludu, ten szczerze będzie bronił spraw jego. Szczelnie wypełniona sala jednogłośnie oświadczyła się za p. Kubiszem i postanowili nietylko u siebie, lecz i w okolicy popierać jego kandydaturę.

*Parafjanin.*

Wielogłowy. — Dnia 25 maja b. r. członkowie Stronnictwa Ludowego zwołali zgromadzenie całej parafji. Przyjechał kandydat p. J. Kubisz i wygłosił mowę, z której wszyscy poznali jego zapal do pracy i chęć poświęcenia dla sprawy ludu. Nie obiecywał złotych gór, jak inni, nie napadał na przeciwników. Przedstawiony program pracy pana kandydata jest naszym dążeniem. Że pracować będzie, wierzymy, bo już znamy jego pracę w powiecie, jako członka Wydziału Rady powiatowej. — Niech więc będzie pewny, że cała parafja nasza stanie przy wyborach po jego stronie.

*Uczestnik.*

Tęgorozce. — Wieś nasza nie darmo leży wzdłuż drogi krajowej, bo podczas wyborów każdy kandydat przejeżdżając, zatrzymuje się, urządzi zgromadzenie i głosi swe zasługi i obietniki. Żeby zaoszczędzić fatygi tym wszystkim, których dopiero z chwilą rozwiązania parlamentu ogarnął zapal do pracy dla ogółu, oświadczamy, że na zgromadzeniu dnia 28 maja b. r., na którym był i p. Myjak, ale odszedł z kwitkiem! — cała nasza parafja okrzyknęła posłem p. Józefa Kubisza z Łyczanej. Za nim wszyscy głosy oddamy.

*Wyborca.*

**Okręg 49: Gorlice-Biecz-Jasło.**

Ruch wyborczy w naszym okręgu Gorlice-Biecz-Jasło zaznaczył się szeregiem zgromadzeń, urządzanych

przez zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zgromadzenia takie odbyły się w Ropie, Szymbarku, Rozembarku, Rzepienniku Strzyżewskim, Bystrej, Kobylance, Moszczenicy, Ołpinach, Osobnicy, Wójtowej i t. d. Na zgromadzeniach tych przemawiał kandydat na posła p. Władysław Długosz, tudzież kandydat na zastępcę p. Konstanty Laskowski. Wszędzie zapadły jednomyślnie uchwały, ażeby popierać kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego w ten sposób, że w tych gminach w pierwszym głosowaniu ma się głosować na p. Długosza, aby mógł wyjść jako kandydat większości. Gdyby drugi kandydat P. S. L. p. Jakób Madej nie uzyskał od razu mandatu mniejszości w pierwszym głosowaniu, to w drugim ściślejszym głosowaniu wszyscy wyborcy będą głosować na p. Madeja.

Tylko wszechpolakom w naszym okręgu nie dobrze się wiedzie. Zapowiedzieli 31 maja zgromadzenia w Rzepienniku i Moszczenicy. Ale w Rzepienniku urządzili wyborcy strajk i nikt na zgromadzenie wszechpolskie nie poszedł, tak, że zgromadzenie odbyć się nie mogło i agitatory wszechpolskie odeszły z niczem. Wszechpolacy tak się tem zrazili, że już nawet do Moszczenicy na wiec nie pojechali, bo tam też niczego lepszego spodziewać się nie mogli. Żeby im wszędzie tak chłopci zrobili, toby się im odniechęciało kandydowania. Ale najgorzej powiodło się wszechpolakom w Kobylance. Tam przyszedł na zgromadzenie ludowe agitator wszechpolski Krupiński i zaczął ujażdżać na Stapińskiego i na Polskie Stronnictwo Ludowe. Ale dostał taką odprawę od pp. Długosza i Laskowskiego, że zapomniał języka w gębie i wyniósł się jak niepyszny niczego nie wskórawszy, a zgromadzeni jednomyślnie uchwalili popierać kandydaturę P. S. L.

Wogóle duch wśród ludu w naszym okręgu jest dobry, mamy więc nadzieję, że sprawa ludowa odniesie w dniu 13 czerwca zupełne zwycięstwo.

Ponieważ zachodzi obawa, aby wśród najlepszych przyjaciół zajęczka psy nie zjadły, wzywam usilnie wszystkich Braci moich ludowców, z przydzielonego terytorjum, by w d. 13 czerwca oddali swe głosy na posła Władysława Długosza. W każdej wsi powinien być jeden ludowiec, któryby sumiennie sprawy dopilnował, gdyż zachodzi obawa, by poseł Długosz nie upadł, ponieważ księża wszędzie głoszą, że poseł Długosz będzie miał dosyć głosów, więc nie trzeba na niego głosować, tylko na Męskiego. Tak mówią księża w Gorlickiem, tak samo mówią w Jasielskiem. Bracia kochani, obowiązkiem naszym jest uchronić posła Długosza od tej niedźwiedziej przysługi księżej. Dopilnujmyż uczciwie jeden drugiego, niech sprawa chłopstwa święci w dniu 13 czerwca tryumf zwycięstwa. Szczęść Boże!

*Ludwik Rybczyk.*

#### **Okręg 50: Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów.**

Sprawozdanie z całego okręgu wyborczego. Zbadawszy szczegółowo wszystkie gminy w całym okręgu wyborczym, twierdzą stanowczo, iż Gruszecki padnie sromotnie. W okręgu sądowym Krosno dostanie Gruszecki najwyżej trzysta głosów, a p. Stapiński 6700. W Żmigrodzkiem zapewnił mnie p. Wojciech Bał z Dobry-

ni i inni, że Gruszecki nie otrzyma tam więcej jak 500 głosów, a p. Stapiński 2800. Okręg Frysztak da Gruszeckiemu być może aż 700 głosów, choć jest i nadzieja, że cyfra ta zmniejszy się o połowę, a Franciszek Łyszczarz otrzyma tu 1800 głosów. W Strzyżowskiem dostanie Gruszecki może szóstą część głosów tj. około 800, Łyszczarz 2200, a Stapiński 2500. Razem, jak wszyscy ludowcy podają, otrzyma 13 czerwca p. Stapiński około 12.000, p. Franciszek Łyszczarz około 4000, a Gruszecki około 2000 głosów. Na tej podstawie odbywa się teraz jeszcze w pow. strzyżowskim obliczenie, aby jeszcze więcej głosów przydzielić p. Łyszczarzowi, a możeby się dało wybory skończyć w jednym dniu 13 czerwca.

Gruszecki rzuca pieniędzmi na pijatyki i kupno głosów. W Zręcinie ofiarował po koronie za głos, ale go ludzie wyrzucili. Skąd Gruszecki, wypędzony nauczyciel, ma tyle pieniędzy na wybory?

*S. Ułasz.*

W Samoklęskach na wiecu obecna była prawie cała wieś. Uchwalono wyrazić jednogłośnie podziękowanie p. Stapińskiemu za jego dotychczasową działalność poselską, udzielono mu votum zaufania i w uznaniu jego zasług postanowiono jego kandydaturę poprzeć.

*Michał Mrocza* przewodniczący, *Wojciech Bał* zastępca.

Jedlicze. Wszystkie stronnictwa, chcą przeprowadzić wybór swego kandydata, podnoszą jego cnoty i zasługi, by wyborcy dowiedzieli się, za co i dlaczego na tego, a nie na innego, mają głosować.

Ponieważ trudno wszystkim wyborcom znać swoich kandydatów, dobrą będzie rzeczą, jeżeli bez przechwałek, sumiennie a szczerze o każdym nowym, a mniej znanym kandydacie coś się napisze.

Jak wam wiadomo, Bracia Ludowcy, Główny Zarząd wyborczy P. S. L. zatwierdził na nasz okręg dwóch kandydatów na posłów i dwóch na ich zastępców.

Kandydatami na posłów są: Jan Stapiński i Franciszek Łyszczarz, a zastępcami ich Wincenty Manierski i Wojciech Bał.

O prezesie Stapińskim rozpisywać się nie będziemy, bo wszyscy wiemy kim jest, ile dobrego dla nas chłopów zrobił, gdzie nas wiedzie i co dla nas wywalczyć zamierza. Jesteśmy pewni, że nie znajdzie się ani jeden chłop polski, któryby na karcie wyborczej nie miał wypisanego nazwiska tego szermierza ludowego.

Franciszka Łyszczarza i Wojciecha Bała nie znamy, ale muszą to być tęgie chłopcy i zacne dusze, skoro ich wybierać uchwalili, zatem Bezwszelkich zastrzeżeń im głosy oddać musimy.

Nie możemy jednak zapomnieć i o czwartym kandydacie, t. j. o naszym nauczycielu Wincentym Manierskim, którego tu wszyscy bardzo szanujemy i kochamy, bo to serce złote, charakter czysty i pracownik niezmordowany.

Styszeliście Bracia na zjeździe delegatów w Jaśle, dlaczego i jak on to został ludowcem, co

nim powodowało, że chociaż dwukrotnie oświadczyło się caluśkie Krośnieńskie za jego kandydaturą na posła mniejszości, zrezygnował z kandydatury na korzyść chłopca — jak mu za ten czyn szlachetny i zaparcie się podziękował prezes Stapiński, jak wszystkimi głosami wybrano go zastępcą kandydata na posła większości.

My pragniemy, choć po krótko przedstawić Wam, Bracia Wyborcy, tego zacnego człowieka. Wincenty Manierski pracuje w zawodzie nauczycielskim lat 33, a z tego 29 lat w Jedliczu. Nie mając żadnej rodziny, ani krewnych, całą miłość przelał na nasze dzieci, a wszystkie chwile wolne od pracy zawodowej, poświęca tak na moralne, jak materialne podniesienie ludu, pośród którego żyje. Pracuje prawie we wszystkich Towarzystwach chłopskich w powiecie i gminie. Zakłada Teatr włościański w Jedliczu, urządza wycieczki działwy i włościan do Krakowa, kończy szkołę mleczarską w Rzeszowie, kurs dla przeróbek owocowych w krakowskiej szkole przemysłowej, kurs rybacki i t. d., by prócz odczytów treści patriotycznych mógł urządzać wykłady praktyczne — nawet wakacji nie ma wolnych, bo od dwunastu lat w czasie, przeznaczonym na odpoczynek, pełni obowiązki kierownika leczniczej kolonii rymanowskiej, gdzie dzieci chłopskie szczególniejszą otacza opieką.

Jako nauczyciel cieszy się całym szeregiem uznań władz szkolnych, także nauczycielstwo i duchowieństwo darzy Wincentego Manierskiego zaufaniem, bo pierwsi wybierają go swym reprezentatem do Rady Szkolnej okręgowej w Krośnie, drudzy zaś delegatem na kongres marjański, który odbędzie się z końcem sierpnia b. r. w Przemysłu.

Nie wspominamy już o zasługach, jakie położył przy zakładaniu i budowie dwu szkół, które kosztem 28.000 K stanęły w naszej gminie.

Chcieliśmy go widzieć posłem w Wiedniu, ale skoro się inaczej stało, niech dnia 13 czerwca pod nazwiskiem prezesa Stapińskiego będzie na kartach nasz nauczyciel Wincenty Manierski, bo na to ciężką i pełną poświęcenia pracą w zupełności zasłużył.

Ludowcy z Jedlicza: *Jan Szwoja, Wł. Pajak, Antoni Szmyt, I. Pawłowski, Jan Drozdowicz, Stosenko, Antoni Biedron, Stanisław Gamarz.*

Jedzie jedzie rycerz zbrojny,  
wraca do dom z krwawej wojny,  
suknia jego pokrwawiona,  
szabla jego wyszczerbiona...

Takim to rycerzem jest książdz Henryk Grębski, wikary w Szebniach, co jest pono kapelanem w pułku wszechpolskim, a gwardzistą przybocznym jest Wojciech Różycki, nauczyciel w Szebniach. Oni to obaj pracują dniem i nocą i dzwoniąc sobie kieliszkami, zwiastują sobie, że pan Gruszecki zostawszy królem, ma ich zabrać do swego gabinetu. Nieznośny naród ci ludowcy, trzaby się zabrać do nich, toby i świat weselszy był. Tak sobie życzą, to też 24 maja było zgromadzenie we Warzycach, pojechał ks. Grębski z Różyckim i popisał się tam dzielnie. Księżyna walczył z ca-

łych sił gębą, a z tej to gęby wylatywały wszelkie narzędzia wojenne, co miały zabić Stapińskiego i tego chłopca Madeja, a miał ich obu pochować w rowie przydrożnym. I tak sobie mówił, że choćby się miał krwawo pocić, jak Pan Jezus w Ogroju, to musi to zrobić, a jak powyrzucał z gęby to wszystko, to aż się spienił z pracy i złości. Ale to wszystko padało na głowę sługi bożego, kapłana. To też lud patrząc na tego rycerza-kapłana i na szablę jego wyszczerbioną i na suknię jego poplamioną, przypomniał sobie słowa powiedziane, że odstąpią od ołtarzy a pogonią za marnością świata, ale powrócą, oni będą pokryci hańbą i wstydem. Poznał to lud już dobrze, że tu nie chodzi o sławę kościoła, ani ani o dobro dusz ludzkich, tylko o to, aby ten lud powrócił nazad do Egiptu, do Faraona niewoli. Rozpacz, że dwory upadają — to boli ks. Grębskiego, zapowiada że musimy ich ratować, a w czym? musimy ich dzwignąć i życzy sobie, by powróciły dawne czasy. I z zdróżką się zżyma, że naród wiejski bogato się trzyma. Księżę, naród ci radzi idź nad morze czerwone, zbudź tam Faraona, co się utopił ze żalu za żydami. A wtedy możesz powrócić pańszczyźniane czasy, kiedy chłopci robili nie za korony, tylko za darmo, a w zapłatę odbierali po plecach kiełbasy. Szebińska parafja założona w r. 1105, ale nie miała tak życzliwego dla chłopów kapłana ze silnym apetytem, bo on radby zdmuchnąć ludowców z widowni świata. Ludność na zgromadzeniu we Warzycach i wszędzie postanowiła iść solidarnie, słysząc nowe śpiewy skowronków wszechpolskich. Oj były to dawniej złote czasy, co się to świeciły karabele, pełne skrzynie kasy. A teraz to nie ma, jakto chłopom na wsi, urznie psu ogona, kapustę omaści. *Wiecownik z Warzyc.*

Zaraza wszechpolska w Lutczy!  
Czytając w szmatce »Ojczyźnie«, dowiedziałem się, jak to wszechlajdacy wyteżają swoje siły w powiecie strzyżowskim, żeby utracić Stapińskiego. I nas ta zaraza nie ominęła. Ślepy, nieślepy, grabarze, bednarze i niedorobiony Jezuita, furman p. nauczyciela Łabuckiego i t. p. wyteżyli swoje siły, a żeby jak najwięcej zjednać stronników krukowi wszechpolskiemu. Pan Żrubek, czy Żrebiec, niedorobiony Jezuita, który wyszedł z pod nędznej słomianej strzechy, co robi? Tak oświeca swoich braci? a zna »Pismo św.«. Tam jest napisane: jeżeli zgorzsi jednego z tych maluczkich, to lepiej niech mu kamień młyński uwiążą u karku i zatopią w głębokościach morskich. Ten furman chodzi od domu do domu i rozdaje broszurki p. t.: »W odpowiedzi Stapińskiemu«.

Proszę Was Chłopy Lutecy i Żyznoscy, nie wierzcie temu, co tam jest pisane na p. Stapińskiego, a tego Jezuitę napędzajcie, gdzie się tylko we wsi pokaże, jemu różaniec, a nie polityka. Wara ci od naszej polityki, lecz sobie zaśpiewaj:  
Kazała mi mama księdzem być,  
a ja księdzem nie zostanę;  
wolę wszechpolskie kartki roznosić,  
to od nich za to coś dostanę.

Chłopy strzeżcie się przed Jezuitą, niech nie lata pomiędzy ludzi, jak Żrubek po polu. — Nie wierzcie indywiduom wszechpolskim, lecz 13 czerwca stawmy, jak jeden mąż pod sztandarem P. S. L. Strach pad' na wszechpolsaków, zacie-

piają ojców młodych ludowców, odrywają ich od pracy i mówią, ażeby ci ojcowie wpłynęli na swoich synów, by oni nie pisali do »Przyjaciela Ludu« i nie krytykowali ich postępków.

Hej Szurleju-Grabarzu, ty nie krzycz fałszów na p. Stapińskiego, że dostał dwa miliony koron od rządu i schował do kieszeni, lecz powiedz swemu bratu p. Andrzejowi, żeby oddał 80 K do Kółka rolniczego. Macie na inne rzeczy, to możecie oddać.

*Fr. Pitera, gołowąs.*

Suchodół. Dwa dni uwijało się po naszych wioskach Suchodole i Głowience dwu naganiaczy wszechpolskich t. j. Stanisław Traczewski z Jasła i tow. Dziubała (czy jak tam się nazywa) — pracowali, obiecywali, pocili się biedacy okropnie, aby choć jeden głos zdobyć dla ich zbawcy Gruszeckiego, a jak wstrętnym sposobem zdobywać chcą głosy, to litość bierze na wspomnienie, że znachodzą się jeszcze tak bezczelne indywidua na kuli ziemskiej. Zasada ich jest piorunować na Kochanego Prezesa p. Stapińskiego i obdzierać go ze czci i sławy.

Gdy jednak każdego ich blagą gruntownie odpadliśmy brakło im wyrazów i do wściekłości ich przprowadziło.

Traczewski wykrzykiwał, że Stapiński oszust, złodziej i zdrajca! Czy mieliśmy za te jego wyrazy, nad nim zaraz sąd doraźny przeprowadzić? — O! nie — my ludowcy jesteście o całe niebo kulturalniejsi od wszech łajdaków. — myśmy ich zdrowo puścili, — ale za to prosimy p. Posła Stapińskiego, aby natychmiast o obrazę czci zaskarżył Traczewskiego.

Przypatrzcie się szanowni wyborcy, jaką bronią walczą wszechpolacy wraz z całą bandą naganiaczy i pytamy się Was, czy znajdzie się jeszcze między Wami tak podły człowiek, który by oddał głos kandydatowi tych wszech łajdaków i czy kandydat ów więcej jest wart od nich samych — wszak przysłowie mówi: wart pałac paca, a pac pałaca.

Brońmy się przed nawalą wszechpolską i przed zgrają takich ludzi, a skutek ich łajdackiej roboty niech w każdej gminie taki będzie, jak w gminach Suchodole i Głowience, gdzie na ich pociechę ani jeden głos nam się nie zmarni na rzecz Gruszeckiego.

Szanowni Wyborcy! Niech przykładem solidarności dla każdej gminy będą gminy Suchodół i Głowienka — to też w dniu 13 czerwca wszystkie głosy oddamy na Stapińskiego i sądzimy także, że i Szkoła rolnicza w Suchodole pójdzie razem z nami — idąc tak spojeni solidarnością, wkrótce uchycimy rządu w nasze chłopskie spracowane dłonie.

*Wilk. Szubra. Markiewicz.*

Głowienka. I do nas zaglądali dzisiaj agitatorzy Gruzia i doskonale się im powiodło, bo przyjechali z niczem a pojechali z niczem. Traczewski zaczął prawie coś o gorzałce, że nie warto mało pić, bo szkodzi głowie, pewnie sam doznał na sobie. Zaczęli się ludziska schodzić na przedsięwzięcie jednego gospodarza, gdzie imponował Traczewski, zaraz ludzie poznali baranka w lisiej skórze, kazali mu mówić coś do rzeczy, ale mowca cofał się w zad, jak rak ku swojej furze, wsiadł na wóz i z Dzwigalą na czele — chciał gospodarzom podać rękę do widzenia, ale mu żaden nie podał. widać nie

warta i odjechali ze wsi z wielką radością. Zaczęły się i gosposie schodzić, a po swojemu dowodzić, ale nie mieli czasu ani panowie słuchać, bo im jakoś było pilno. Pan Gruszewski dostanie u nas wiecie ile głosów? — O, nule, bo my sobie wyszukali kandydata na posła, nie kandydat nas i tak powinno być wszędzie, oby tak w każdej wsi zrobili, toby i wybory szły gładko.

Szczęść Boże Stapińskiemu i Stronnictwu Ludowemu przy wyborach.

*J. M.*

Wiśniowa (powiat Frysztak). Dnia 4 bm. o godz. 4 1/2 południu odbyło się w Wiśniowej zgromadzenie przedwyborcze, pod gołem niebem, zapowiedziane przez kandydata Franciszka Łyszczarza. Przybyło tu obywateli chłopów około 400 z gmin: Kobyle, Pułanki, Jazowa, Korzuchów, Cieszyna, Kalembina, Hula gogolowska, Pstrągówka, Jaszczurowa, Dobrzechów, Markuszowa, Kozłówek i Niewodna. Kandydat Fr. Łyszczarz z ważnej przeszkody nie przybył na zgromadzenie, lecz na propozycję Józefa Koczaba z Wyżnego wybitniejsi szeregowcy PSL. jakoto: Świerad, Banaś, Cebula Jan, Nawrocki Franciszek i Janik Fr. uchwalili imieniem kandydata odbyć zgromadzenie.

Przewodniczącym wybrano Świerada, zastępcą Cebulę, sekretarzem Józefa Koczabę. Pierwszy zabrał głos p. Banaś; wyłuszczył cel zgromadzenia i wyraził żądanie co do kandydata Łyszczarza, ażeby się w każdej gminie osobiście stawił. Następnie p. Cebula omówił naszą siłę chłopską i należną nam liczbę mandatów, poczem udzielono głosu naganiaczowi wszechpolskiemu niejakiemu Miękinie, który coś podobnie jak »wściekła mysz« rzucił się z oszczerstwami na prezesa Stapińskiego, lecz zgromadzeni wyborcy jednogłośnie ujęli się za honorem naszego prezesa i wyprosilili go grzecznie z pośrodku siebie, wobec czego stał z daleka poza zgromadzeniem na polu, jako zapowietrzony zarazkiem »pryszczycy wszechpolskiej«.

Z kolei przemawiał Józef Koczab, przedstawiając cele stronnictwa ludowego jako jedynie chłopskiego i zgubne skutki dla nas chłopów krętańskiej polityki wszechpolskiej, wyświetlił z jakich ludzi składa się stronnictwo wszechpolskie, jakie są ich zachcianki, do czego dążą i ich środki usiłowania przemocą przywłaszczenia sobie mandatów chłopskich t. j. własność chłopską.

Przemawiali jeszcze bardzo pięknie p. Świerad, Łyszczarz Józef, Nawrocki, Janik Franciszek, Janik Wojciech i inni; poczem wszyscy zgromadzeni podnieśli ręce do góry z okrzykiem: »Niech żyje Jan Stapiński i Franciszek Łyszczarz, na nich będziemy wszyscy głosować!«.

Przy zakończeniu zgromadzenia Janik Franciszek zawołał do paru tam obecnych indyków zarażonych »pryszczycą wszechpolską«: »Patrzenie się wyrzutki, kogo tu macie za sobą?!« Wreszcie przewodniczący zakończył zgromadzenie pieśnią: »Patrz Kościuszko na nas z nieba« poczem rozeszli się wszyscy do domów.

*Sekretarz zgromadzenia,*

**Żeglece.** W dniu 31 maja b. r. przybył do nas p. Michał Styś z Jedlicza, celem odbycia zgromadzenia. Zeszło się około 60 wyborców. P. Styś zagał zgromadzenie i wybrano na przewodniczącego Jana Cieślaka, dawnego wójta, na zastępcę Stanisława Bugielskiego z Kolanówki, na sekretarza Macieja Łaskocia. P. Styś przedstawił obecny stan wyborczy w naszym okręgu, oraz wspomniał o osobie p. Gruszeckiego, który w Kopytowej mówił, że ci, co śpiewają pieśń o deszcz lub pogodę, to lepiej, żeby o cholere prosili — tak, że wyborcy oburzyli się na tego Gruszeckiego i następnie uchwalono całą siłą popierać kandydaturę p. Stapińskiego. Przy tej sposobności wybrano nowy Komitet gminny P. S. L., w skład którego weszli: Dziadosz Wojciech jako przewodniczący, Bugielski Stanisław z Kolanówki jako zastępca, Maciej Łaskoś jako sekretarz. W końcu wyrażono wotum zaufania Polskiemu Stronnictwu Ludowemu z prezesem Stapińskim na czele — a wszechpolakom wzgardę i oburzenie. Z pieśnią: »Jeszcze Polska nie zginęła« na ustach zakończono zgromadzenie.

*Maciej Łaskoś, sekretarz.*

#### **Okręg 51: Sanok-Rymanów-Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki dolne.**

**Sanok.** A więc stało się, co było do przewidzenia. P. Lucjan Szafran, były sędzia, który dopiero w czasie wyborów został ludowcem, gdyż przedtem nikt go nie widział ani nie słyszał w naszym Stronnictwie, ani wogóle w pracy ludowej, zlekceważył uchwały głównego Zarządu wyborczego P. S. L. i kandyduje na własną rękę niby jako ludowiec. Boże chroń nas od takich ludowców. A dnia 19 czerwca dajmy nauczkę p. Szafranowi i jego poplecznikom, że dla rozbijaczy i warcholów ludowcy głosów nie mają. Głosujmy wszyscy jak jeden mąż na Stanisława Starowiejskiego, który mieszka w Bratkówce pow. Krosno, gdzie ma swój majątek i jest odpowiedzialny. A p. Szafran niech pierwszej da lepsze dowody pracy, że jest naprawdę ludowcem. Dotychczas nie mamy na to żadnych dobrych dowodów, a przeciwnie, są złe dowody, że dla osobistej ambicji byłby gotowy rozbijać Stronnictwo, choć go nie tworzył.

*S. B.*

**Jaćmierz.** Wice ludowców z Jaćmierza, Posady jaćmierzowej i Bażanówki, uchwalił, aby głosować na pana Stanisława Starowiejskiego.

*M. U.*

**Kobylany.** Zgromadzenie wyborców z gmin Kobylany, Draganowa, Sulistrowa i Łęki, zwołane 4. b. m. przez p. Jana Tomkiewicza z Sulistrowej, uchwaliło po długiej dyskusji dodać posłuch uchwałę głównego Zarządu wyborczego P. S. L. i głosować na p. Stanisława Starowiejskiego.

**Bukowsko.** Rada gminna przy udziale sporo wyborców uchwaliła jednogłośnie, by właśnie popierać p. Stanisława Starowiejskiego, a to już z tego samego powodu, jak to jeden z członków Komitetu na posiedzeniu z Sanoka się wyraził, »w każdym razie kandydat p. Fidler jest w sprawie szynkarskiej poszlakowany, mimo, że

sędzia jeszcze oficjalnego wyroku nie wydał, a do takiego kandydata już zaufania mieć nie można«, zwłaszcza, przecież nikt z najgorliwszych przyjaciół p. Fidlera nie może się wyrazić i poszczycić, że coś dobrego dla powiatu uczynił (z wyjątkiem dla siebie). Radny miasta p. Kazimierz Rodkiewicz podniósł, że znowu słyhać spiewanie nowego kanarka o Fidlerze, który swemu szwagrowi p. P. w sposób nie bardzo uczciwy wyrobił pisarkę gminną w kilku gminach wiejskich, aby sobie zabezpieczyć za pośrednictwem pisarza wzięcie u chłopów, ale to się powiodło, bo gminy te już mu kilkakrotnie wypowiedziały posadę, a on aktów im wydać nie chciał. *Wyborca.*

## **Do Ludowców we wschodniej Galicji.**

Zanim zbierze się miejscowa Rada Polskiego Stronnictwa Ludowego (Komitet) dla uchwalenia, jak nam należy postępować przy wyborach w okręgu 54, to ja, jako członek Wydziału Rady Naczelnej P. S. L. powiadamiam tymczasowo Was Bracia, że polskim kandydatem na ten okręg, zatwierdzonym przez Radę Narodową, jest Bronisław Osuchowski, były marszałek powiatu turczańskiego, a zastępcą posła ma być ludowiec Karol Lewicki, gospodarz i monter na kopalniach w Boryslawiu.

Bez względu na to, co uchwali miejscowa Rada Stronnictwa — ja ze swej strony muszę tutaj zwrócić wszystkim Braciom Ludowcom grzeczną uwagę, że okręg ten jest ruski, a mieszka w nim tyle Polaków, że ze względu na swoją liczbę mogą wybrać Polaka, jako posła z mniejszości. By ten wybór mógł być zapewniony, należy nam wystąpić solidarnie, bez względu na to, czy Polak tutaj zamieszkały jest wyznawcą socjalizmu, czy ludowcem, konserwatystą, lub demokratą.

Sprawy partyjne i klasowe muszą ustąpić, gdy chodzi o zdobycie jednego głosu więcej dla naszej reprezentacji narodowej w parlamencie wiedeńskim. Na ten czas wyboru należy nam Bracia porzucić wszystkie swary, jakie są między nami, a natomiast razem musimy oddać swe głosy na kandydata narodowego.

Sprawy narodowe są wyższe, jak pojedyncze sprawy klasowe, n. p.: robotnicze, włościańskie, przemysłu, handlu i wielkich posiadłości, ale dopiero wszystkie one razem wzięte, tworzą całość interesów narodu. W granicach kraju, gdzie mieszka jeden naród, walczą te grupy wzajemnie ze sobą, z których to walk najzaciętszą jest walka między robotnikami a posiadaczami. Ale wszyscy muszą się łączyć razem, gdy chodzi o obronę wspólnej własności, a ta się nazywa Ojczyzną.

Wybory u nas są niezem innym, jak przygotowaniem do walki o wspólną naszą własność na terenie parlamentu wiedeńskiego. Tam, gdzie kandydatura narodowa nie jest zagrożona, tam każda partja może się starać o przeprowadzenie swego kandydata, bo zawsze przejdzie kandydat

narodowy, nie wolno nam jednak zwalczać się wzajemnie w takich miejscowościach, jak tutejszy okręg wyborczy, a to pod niebezpieczeństwem zupełnej utraty mandatu. Tutaj wszyscy, którzy uważają się za Polaków, powinni dolożyć wszystkich starań, ażeby mandat poselski z mniejszości, który posiadaliśmy dotychczas, i nadal pozostał w naszych rękach.

Ten obowiązek zachowania solidarności narodowej ciąży najwięcej na Was Bracia-Ludowcy. Wylamanie się z tej solidarności robotnika-Polaka, przemysłowca, a nawet urzędnika, może być jeszcze do pewnego stopnia przebaczone — ale tego przebaczenia nie może żadną miarą uzyskać Chłop-Ludowiec. A wiecie dla czego? Oto dlatego, że tylko Ty Chłopie dzierżysz w swych rękach ziemię ojczystą, i że Ty tylko jesteś najpotężniejszym filarem, który podtrzymuje swą narodowość, a więc na Ciebie spada największa odpowiedzialność za złamanie jedności narodowej. Sprawy robotnicze i walka o nie, to dopiero mała częśćka Twoich obowiązków, największy zaś Twój obowiązek, to zatrzymanie ziemi polskiej w rękę Twoim Bracie i Twoich następców. Tyś w prostej linii potomek piastowy, który to kmiecy ród umiał swój naród wywieść do potęgi takiej, że chłop polski szanował wszystek sąsiedni naród. O tem nigdy nie zapominaj Bracie i w każdej godzinie Twego żywota i w każdym uczynku Twoim kieruj kroki Twoje ku temu, ażeby rządy narodem dostały się napowrót w Twoje ręce. Ale abyś umiał rządzić, trzeba abyś umiał swoje własne obowiązki wypełniać, a pierwszym Twem przykazaniem narodowym niech będzie jednota narodu tam, gdy trzeba będzie staczać walkę o zachowanie plemienia.

Taka ciągła walka toczy się w parlamencie wiedeńskim, berlińskim i w Dumie rosyjskiej. Jasną jest rzeczą, że do tej walki trzeba nas wszystkich razem, a każdy głos stracony, każdy mandat niezdobyty tam, gdzie go można było zdobyć, jest śmiertelnym grzechem narodowym, który spadnie najpierw na Ciebie Bracie, bo Ty, jako dzierżyciel ziemi ojczystej, masz ku temu największy obowiązek.

Szczęść Boże!

*Roman Bachowski.*

Wiadome nam są żale ludowców ze wschodniej Galicji, gdyż zmora wyborcza tak Was, jak i nas gniecie. Przykro Wam, przykro nam, że nie mogliśmy w tych okręgach przeprowadzić po Waszej i naszej woli kandydatów ludowców — a tylko zmuszeni jesteśmy popierać i głosować na tych, których nam Rada Narodowa zatwierdziła, a przeciw której nie możemy występować, bo moglibyśmy utracić mandaty polskie.

Wiadomo Wam także, że w okręgu wyborczym 64 postawiliśmy własnego i może najlepiej zasłużonego kandydata p. Władysława Wąsowicza, który miał pewne szanse przejścia, ale na ten okręg Rada Narodowa zatwierdziła p. Dawida Abrahamowicza. Czyż mieliśmy krzyczeć gwałtu!? nie, nie robiliśmy tego — a tylko p. Wąsowicz, jako karny żołnierz armji ludowej, zrzekł się sam

dobrowolnie swej kandydatury i nie rości sobie żadnego prawa do niej.

Mamy również nadzieję, że i w innych okręgach wyborczych ci, którzy byli poprzednio przez P. S. L. postawieni — a przez Radę Narodową nie zostali zatwierdzeni, uczynią to samo — i że Bracia Ludowcy pójdą za głosem Polskiego Stronnictwa Ludowego i głosem swego wodza p. Stapińskiego, który swą armję ludową prowadzi do boju i zawsze zwycięża.

Kochani Bracia w jedności siła i zwycięstwo. I jeżeli Wy, jak dotąd, tak i dalej pójdziecie karnie za głosem swego wodza — da Bóg, że na całej linii zwyciężymy i otrzymamy to, co nam się słusznie należy. *Ludowiec z zachodniej Galicji.*

## OKRUSZYNY.

Tegoroczna Ogólna Rada Kótek rolniczych odbędzie się w dniach 23 i 24 sierpnia (środa i czwartek) w Przemyślu. Prawo wyboru delegata na Ogólną Radę ma każde Kółko rolnicze, które uiściło wkładkę członka wspierającego (8 K) na rok bieżący. Przesunięcie terminu tego zjazdu delegatów z pierwszych dni lipca na koniec sierpnia nastąpiło z powodu wyborów, które się jeszcze w tym czasie odbywać mogą (uzupełniające). Na porządku dziennym będzie także wybór Zarządu Głównego.

**Piękna uroczystość.** W niedzielę dn. 11 czerwca b. r. odbędzie się w Siarach poświęcenie domu ludowego, zbudowanego kosztem około 40.000 koron, przez marszałka Długosza i gminę Siary. Ten dom ludowy bardzo wspaniale i gustownie urządzone — któremu podobnego z pewnością w całej Galicji nie znajdzie, mieści w sobie obszerną i piękną salę do przedstawień amatorskich, wielką werandę na czytelnię, udziałowy sklep Kółka roln., prowadzony wzorowo, kancelarję gminną, Spółkę oszczędności i pożyczek, kancelarję powiatowej organizacji P. S. L., oraz mieszkanie dla sklepikarza.

Dzięki staraniom p. Długosza będzie teraz tak wszystko urządzone, aby inni, chcący dom ludowy gdzieś zbudować, mogli się właśnie na domu siarskim wzorować; tam wszystko ma swoje praktyczne zastosowanie, nic tam nie pominięto, nic nie przecoczono, a wszystko ma swój cel, swoje doniosłe znaczenie. — Dom ten będzie punktem i środkiem życia wiejskiego; dom ten, to Grunwald dla nieprzyjaciół polskiej wsi, aby w każdej polskiej wsi powstał taki Grunwald, a wtenczas zupełnie spokojnie patrzylibyśmy w przyszłość naszej Ojczyzny.

Dzięki zatem tym, którzy przed narodem niosą oświaty kaganiec i przez lud i na ludzie, na polskim ludzie wieśniaczym budują przyszłość Ojczyzny. Taką drogę obrał p. Długosz, wielki i prawdziwy przyjaciel ludu, za co mu cześć i uznanie.

**Protecyjne premiowanie.** Dnia 5. maja odbyło się w Brzostku premiowanie bydła z ramienia okręgowego Towarzystwa rolniczego. Na 80 sztuk bydła spędzonego tylko 12 sztuk włościańskich otrzymało premię, a za to nagrodzono burmistrza z Brzostka Tułckiego za 15 sztuk dwurocznych cieląt, które dnia poprzedniego zakupił na targu w Tymbarku. Tak wygląda popieranie hodowli bydła włościańskiego w Galicji.